Nr. 10. Lwów, Piątek dnia 10. Stycznia 1890. Rok VIII.

**Cena Kurjera**
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

**Ceny ogłoszeń**
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 8 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Pawła pust.
Jutro: Higiniusza.
Pojutrze: Honoraty.

Grecko-katolickie:
S. S. Mład.
Anyzyi.
Mełanyi.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

**Kalendarz myśliwski.** Wolno polować na kozły (rogacze), lisy, zające, bażanty, kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 55 m.
Zachód „ o 4 g 20 m.
Barometer 775. Odwilż.

## Tegoroczny karnawał.

Nie pamiętamy podobnie smutnego sezonu zimowego, jak teraźniejszy. Zausznicy i faktorowie sfer lubiących się dlatego jedynie zwać „wyższemi“, że coś się tam jeszcze świeci z dawniejszego dziedzictwa lub sprytnego spekulacyjnego przyżenku, zapowiadali prostaczkom rozkwit ekonomiczny i rozmaite inne niebieskie migdały, ale był to tylko blichtr zwyczajny dla zabałamucenia ludzi Indemnizacja propinacyjna płynie do kas podatkowych lub do banków na spłatę rat zaległych, lub zużywa się, jak zwyczajnie, poza obrębem kraju, który ze swoją nędzą nie nastręcza jej właścicielom żadnego powabu.

Żalą się więc powszechnie i handle i warstaty na brak odbytu, na brak zarobku. Już adwent znaczył niefortunnie o karnawale. Patronizowane gorliwie i aż do znudzenia reklamowane składki na cele dobroczynne miały nader liche powodzenie w porównaniu z dawniejszemi latami, mimo ofiarności poszczególnych osób. Jest to od dawna znamieniem naszego położenia, że *im większa nędza w kraju, tem więcej musimy hulać*, bo tylko w balach, rautach, koncertach itp. igrzyskach widzimy możność pokrywania potrzeb nędzy lub różnych instytucyj dobra publicznego.

Latem misję tę spełniają festyny i wycieczki, jeżeli pogoda łaskawa. Zimą muszą się roić sale balowe, jeżeli przedsięwzięcie ma odpowiadać celowi. Bal rymanowski dowiódł jednak, że mimo 100 kilkudziesięciu mozolnie sproszonych i wydrukowanych par gospodarzy, do mizernego kadryla znalazło się ledwo 28 par — we Lwowie, mieście liczącem 123.000 mieszkańców, i będącem siedzibą zamożności 6 miljonowego kraju!

Fakt ten świadczy, jak dalece sytuacja prowincji przygniata wszystkie stosunki w stolicy, i w obec niego trwożyć się wypada o los innych instytucyj, których fundusze zawisłe są od powodzenia zabawy publicznej. Nabór patrones nie tylko nic nie pomaga, ale owszem szkodzi; bo każdą inną kobietę-gospodynię żenuje słuszna obawa, iż skromnemi środkami swojemi nie zdoła ona sprostać strojom pań-patrones balowych i wieczorkowych, podczas gdy te ostatnie zamiast pozyskać najbliższe koła swych znajomości dla celu patronizowanego, na domiar wszystkiego same robią nura.

W takich okolicznościach jedyna rada: zastosować się do konieczności ogólnego położenia społeczeństwa; nie mnożyć zabaw — owszem koncentrować je, urządzać tanio i skromnie, bez atłasów i fjoków, a wrócić do poczciwej „wełny“ warszawskiej, jak bywało dość dobrze przed paru laty.

## Listy z kraju.

**Pistyń** 6. stycznia. *(Sprawa odbierania podatków w gminie).* Zwyczajem od dawna przyjętym jest w tutejszych gminach, że wszelkie ogłoszenia, publikuje po nabożeństwie koło cerkwi wójt. Nasz wójt czyni to zwykle przez pachołka. Przyswoiwszy sobie nieprawnie i samowładnie większą część dochodów gminnych, jest zbyt dumnym, czując kieszeń napchaną pieniądzmi gminnemi. Lecz oto pewnej niedzieli ujrzeliśmy p. sekwestratora przed cerkwią, wzywającego ludzi, by go słuchali. Na widok tej osobistości, a osobliwie w tych ciężkich czasach, każdy zadrżał, a przywykłszy słyszeć ogłoszenia z ust pachołka, z podwojoną uwagą słuch natężył, co też ten nowy apostoł powie? Po niedługiem czekaniu dowiedzieli się ciekawi, że p. sekwestrator nie życzy sobie, żeby gmina płaciła bezpośrednio podatki do urzędu podatkowego w Kosowie — lecz żeby wniosła podanie do władz, by sama gmina odbierała podatki, czyli innemi słowy „naj bude jak buwało“ i że wszyscy ci, którzy inaczej radzą, to są wrogi gminy. Trzeba bowiem wiedzieć, że przed kilkoma tygodniami, na życzenie większości gminy, życzliwi gminie radni postawili wniosek, aby gmina podatków sama nie odbierała, a tem samem nie ponosiła kosztów niepotrzebnych za pobór podatków, wynoszących rocznie kilkaset zł., co jak na biedną gminę w obecnym ciężkim czasie jest znacznym a niepotrzebnym wydatkiem. Powyższy wniosek uchwaliła rada gminna jednogłośnie i zdawało się, że sprawa ukończona. Ale od czegoż rozum naszego wójta? On jest płatnym kontrolorem, a gdy podatków gmina odbierać nie będzie, odpadnie dochód za kontrolorstwo, które, nawiasem powiedziawszy, nic a nic czasu mu nie zabiera, albowiem dygnitarz ten nie umie czytać ani nawet podpisać się, jakąż więc kontrolę sprawować może? Jest nim chyba dla tego, aby pensję pobierał. By więc nie stracić pensji jako kontrolor, na następnem posiedzeniu postawił tę sprawę ponownie na porządku dziennym i poddał imiennemu głosowaniu. Lecz i tą razą uchwalono większością głosów, aby podatki płacić bezpośrednio do urzędu podatkowego w Kosowie. Nie pozostało innej rady, jak użyć apostolstwa sekwestratora podatkowego. Lecz niestety, ludzie i takiemu apostołowi nie uwierzyli i prostym swym rozumem zakonkludowali: „A szo sekwestratorowy do toho?“ Piszący robi uwagę ze swej strony, że p. sekwestratorowi rzeczywiście nic do tego, gdyż instrukcja o sekwestrowaniu nie zawiera takich przepisów, a mieszanie się w nieswoje sprawy i zakłócanie publicznego spokoju, może mieć bardzo dotkliwy skutek. Interes gminy w obecnym wypadku jak na dłoni: raz, gmina pozbędzie się niepotrzebnego wydatku za odbieranie podatków (kilka set zł.), powtóre, pozbędzie się odpowiedzialności za możliwą malwersację pieniędzy podatkowych, jak to miało miejsce w Żabiu i Kosmaczu w niedawnych czasach, gdzie gminy musiały pokryć zdefraudowane kwoty z własnych funduszów. Wszakżeż i u nas kontrybuenci podatkowi bardzo upraszają odnośne władze, aby książeczki płatnicze podatkowe z odnośnemi tabelami porównały, bo jeżeli nie ze złego zamiaru, to z niedołęztwa prowadzenia ksiąg kasowych, a tembardziej, gdy kontrolor nie umie czytać ani pisać, pokrzywdzeni być mogą.

Gmina przy zamiarze wytrwa i podatki wprost płacić będzie do urzędu podatkowego bezpośrednio. Pogłosek, że ludzie przy płaceniu podatków tygodniami a nawet miesiącami czekać będą dla oddania takowych w urzędzie podatkowym w Kosowie, nie obawiamy się, na razie o to nas tylko głowa boli, byśmy mieli czem zapłacić. A jeżeli podatków od nas odbierać nie zechcą, żalić się będziemy u władz wyższych.

**Drohobycz,** 8 stycznia. *(Nowe księgi hipoteczne i odsprzedaż kopalń borysławskich wiedeńskim kapitalistom).* Nareszcie zostaną księgi hipoteczne dla kopalń borysławskich utworzonemi i tylko żałować należy, że to się niestało kilka lat wcześniej, przez co by wartość Borysławia niesłychanie była zyskała i spowodowała obcych kapitalistów do racjonalnej eksploatacji tych niewyczerpanych bogactw, jakie Borysław w ziemnym wosku (ozokerit) posiada.

Ustałaby wtedy dzisiejsza dzika gospodarka w borysławskich kopalniach i zniknęłyby dzisiejsze nieszczęsne a demoralizujące środki, jakiemi posiadacze większych przedsiębiorstw kopalnianych posługują się z krzywdą mniejszych lub mniej zamożnych właścicieli.

Serdecznie więc borysławcy przedsiębiorcy ucieszyli się wiadomością, że tak poważna i rzetelna instytucja jak wiedeńska „Credit Anstalt für Handel und Gewerbe“ wraz z berlińskim Bleichröderem ma zamiar borysławskie kopalnie wosku ziemnego drogą kupna w całości na siebie objąć i że w tym celu kopalnie galic. banku kredytowego i wielkich spółek Gartenberg-Liberman i Wagman już na swoją własność definitywnie nabyła.

Tymczasem te wiadomości okazały się na nieszczęście w części nieprawdziwemi. Przezorna bowiem „Credit-Anstalt“ wysłała tutaj na miejsce zastępców pp. dr. Schwaba i Herschmana, ażeby na miejscu zbadali stosunki posiadania i własności pojedyńczych kopalń borysławskich.

Dochodzenia te wykazały, szczególnie co do terenów posiadanych przez galic. bank i towarzystwo Gartenberg-Liberman i Wagman, że własność i posiadanie tych spółek polega raczej na sile niż na prawie i że są trzecie osoby, którym daleko lepsze i mocniejsze prawa przysługują niż dzisiejszym faktycznym posiadaczom.

Przed załagodzeniem tych powstałych, a dotąd lekkomyślnie ignorowanych praw osób trzecich, nie może być mowy o dojściu interesu na teraz do skutku, albowiem kupujący musiałby objąć na siebie ryzyko zawiłych procesów, których wynik bardzo łatwo mógłby zakwestjonować już w najbliższej przyszłości posiadanie a nawet i byt nowo utworzyć się mającego towarzystwa eksploatacyjnego, ileże, jak uporczywa pogłoska twierdzi, już nawet zostały wniesione pozwy o własność i sekwestracje terenów na eksploatacje przeznaczonych.

Zresztą u nas jak i w kraju bieda i nędza; lud z rozpaczą truchleje przed najbliższą przyszłością, w której nie będzie w stanie zaspokoić pierwszych potrzeb codziennego życia.

Zapasów ziarna na jare zasiewy prawie nikt z włościan nie posiada. Cieszono się nadzieją, że przynajmniej obcy kapitaliści zakupią kopalnie borysławskie i biedny lud będzie miał zarobek. Niestety i te nadzieje zawodzą.

## Sokół nowosądecki

odbył 5. b. m. walne zgromadzenie. W serdecznych słowach przywitał prezes zgromadzonych a życząc im powodzenia przy rozpoczęciu roku, zawiadomił o śmierci prezesa „Sokoła“ w Pradze dra Ciżka. Z powodu zgonu tegoż wysłano kondolencję a zgromadzeni oddali pamięci zmarłego cześć przez powstanie. Następnie streścił prezes rys rozwoju Stowarzyszenia, założonego w maju 1887 roku i w gorących wyrazach nawoływał do wytrwania w popieraniu tyle pożytecznych i doniosłych zadań „Sokoła“.

Sekretarz Towarzystwa złożył sprawozdanie z czynności wydziału. Od ostatniego zwyczajnego walnego zgromadzenia, odbytego 3. marca 1889 odbył wydział 14 posiedzeń. Urządzone przez wydział wieczorki z tańcami cieszyły się [illegible]

powodzeniem, a wieczorki muzyczne doznają powszechnego uznania. Wydział zarządził podczas lata sobotnie zebrania w ogrodzie kolejowym, który na ten cel naczelnik Klein z uznania godną gotowością ustąpił, z czego jednak członkowie bardzo mało korzystali. Ogólny dochód w r. 1889 wynosił kwotę 1796 zł. 25 ct., a na potrzeby Towarzystwa wydano kwotę 1306 zł., reszta zaś w kwocie 489 zł. 47 ct. złożoną została w kasie zaliczkowej, jako fundusz żelazny na budowę sali. Inwentarz przedstawia wartość 756 zł. 47 ct. Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono wydziałowi absolutorjum z prowadzenia rachunków, a nadto wyrażono skarbnikowi Oleksemu uznanie za staranne prowadzenie rachunków, a p. Wyrobkowi za bezinteresowne kierowanie gimnastyką i gorliwe zajmowanie się sprawami oddziału muzycznego. Dotychczasowy prezes, notarjusz Lipiński wybrany został i nadal, na zastępcę prezesa powołano Bazylego Jaworskiego, na członków wydziału ks. Władysława Dutkiewicza, dra Franciszka Głuchowskiego, Franciszka Gołębia, Henryka Grabowskiego, Stanisława Hordyńskiego, Maurycego Koerbla, Adolfa Marossanyego, Jana Marynowskiego, dra Teofila Matuzińskiego i Wiktora Oleksego, na zastępców Hebenstreita Karola, Jakubowskiego Józefa, dra Kosterkiewicza Franciszka i Wegemanna Augusta, na rewidentów Dymitra Tańcheka i Wiktora Wyszyńskiego. Od zawiązania Towarzystwa wstąpiło członków 253, obecnie liczba ich wynosi 115, wystąpiło zatem ogółem 138. Według sprawozdania prezesa, rok ubiegły nie był dla Towarzystwa pomyślnym, liczba członków bowiem zmniejszyła się — materjalny rezultat wszakże godnym jest zaznaczenia, fundusz żelazny bowiem, wynoszący z początkiem roku 281 zł., wzrósł do kwoty 518 zł., z której 489 zł. złożono jako kapitał na budowę własnego gniazda. Praca szan. prezesa i członków wydziału zasługuje na szczere uznanie i serdeczne „Szczęść Boże!“

## Proces przeciw ajentom emigracyjnym.

**Wadowice** 4. stycznia. (Dok.) Świadek Semen Marchlak wybrał się do Ameryki w r. 1884. W Oświęcimiu zapłacił za bilet okrętowy 85 zł., podczas gdy cena taryfowa wynosiła wówczas 58 zł. Wywołani Herz i Löwenberg przeczą temu stanowczo, wskutek czego obr. dr. Korn czyni wniosek o zażądanie od Augusta Boltena, expedytora pocztowego w Hamburgu, wyjaśnień, czy świadek wyprawionym był przez oskarżonych i ile za kartę okrętową zapłacił?

Aftan Durniak z Pokry w powiecie Grybowskim, wybrał się za zarobkiem na drugą półkulę z wiosną 1887. Do Oświęcima przybył z gotówką 40 zł., wskutek czego telegrafował do swej siostry po pieniądze. Czekał na takowe 2 dni i 2 nocy. Swiadek utrzymuje iż przez ten czas nie był zamkniętym, lecz owszem, że wolno mu było wyjść za swemi interesami do miasta. Za bilet zapłacił 84 zł. i jechał na Kolin-Bodenbach-Drezno-Berlin do Hamburga. Podróż do Nowego Jorku trwała 15 dni, jechał zatem okrętem „Paketu“.

Stefania Płaskoń nie miała bynajmniej zamiaru jechać do Ameryki. Wybrała się ona na zarobek „pod Prusa“. W Oświęcimiu „jacyś butni panowie“ zaprowadzili ją do kancelarji Herza i mimo jej zaklęć i zapewnień, iż nie ma ani chęci, ani zamiaru jechać do Ameryki, zmuszono ją groźbą aresztowania do zakupienia karty okrętowej za 72 zł. Zapewniano ją, iż to jest kancelarja przez samego cesarza ustanowiona, żeby wychodźców ochronić od oszukaństwa. Mimo zapewnień panów ajentów, iż aż do samej Ameryki centa już nie będzie potrzebowała wydać, zaraz w Hamburgu zapłacić musiała za blaszanki 5 zł. Jechała do Ameryki 19 dni okrętem „Unionu“ mimo iż zapłaciła za „Paket“.

Świadek Filemon Fedorczak, 3 razy odbywał podróż do Ameryki. W r. 1881 zakupił na dworcu kolei kartę okrętową za którą dał zadatku 10 zł. W Hamburgu dopłacił 45 zł. a nadto musiał dać 7 zł. lubo go ten pan, u którego kartę kupił, zapewniał, że już nic więcej nie będzie potrzebował dopłacać.

Przy przesłuchaniu tego świadka wszczyna się zajmująca dyskusja między oskarżonymi. Neuman, który w r. 1881 był agentem Augusta Boltena, przypuszcza, że może sprzedał kartę świadkowi, twierdzi atoli, że z ekspedjentem Pastorem zawarł wyraźną umowę, że ekspedjent obowiązanym jest dać wychodźcom przez Neumana przysłanym bezpłatne mieszkanie w Hamburgu.

Przeciw temu powstaje gwałtownie Landau, twierdząc tonem doświadczonego znawcy, że ekspedjent żaden nigdy o mieszkanie się nie umawiał, i że w ogólności podobne zapewnienia o bezpłatnem mieszkaniu i pobycie w Hamburgu w „branży“ emigracyjnej nie są praktykowane. Jako dowód, powołuje się na zajście, przy którem również obecnymi byli Herz i Löwenberg, z ekspedjentem Pastorem, który najwyraźniej zakazał ajentom obiecywania wychodźcom bezpłatnego mieszkania.

Herz i Löwenberg potakują Landauowi, Neuman natomiast silnie obstaje przy swojem twierdząc, iż Landau się myli.

Landau (zaperzony). Also schwören Sie (Ogólna wesołość).

Michał Kołata, typ wodzireja wioskowego, opowiada z zacięciem dramatycznem jak go w r. 1883 chciano w Krakowie oszukać, jak on ale do tego nie dopuścił, ominąwszy szczęśliwie Oświęcim i „panów ajentów“.

Stanowczo nie miał szczęścia do emigracji Konstanty Synowicz. Pierwszy raz wybrał się do Ameryki w r. 1887, dojechał atoli tylko do Skawiny, gdyż tam „dziandary go chycili“ i kazali wyrzec się zamorskich zachcianek. Drugi raz w r. 1888 dobił się do kancelarji ajentury bremskiej w Oświęcimiu, tam deponował kwotę 50 zł., ale i tutaj zdeklarowani wrogowie jego, panowie „dziandary“ zabrali go jak swego, a co gorsza do dziś dnia nie odebrał swoich złożonych w bremskiej kancelarji pieniędzy.

Wobec zgodnego oświadczenia się wszystkich kompetentnych osób, postanawia trybunał zwrócić świadkowi kwotę 50 zł. za pośrednictwem Sądu powiatowego w Grybowie.

Mikołaj Małyniak z powiatu grybowskiego mówi takim językiem ruskim, że go absolutnie rozumieć nie można. Słychać tylko wielokrotnie powtarzane: Hej, hej, i „dziandar“.

Przewodniczący stwierdza, że świadek w r. 1884 zwróconym został przez żandarmerję. W r. 1887 kupił w ajencji Herza kartę. W Hamburgu dopłacił 5 zł. Na „szifie“ „szli“ 24 dni, bo była „wielga burza“. Jedzenie na „sifie“ było „plane“ tj. złe.

Do Ameryki wybrał się, bo nie ma gruntu, pracy znaleźć nie mógł. Tymko Płaskoń był dwa razy w Ameryce. Pierwszym razem w r. 1887 kartę okrętową kupił sobie w Hamburgu za 5 zł. Drugi raz w r. 1885, w Podgórzu jakiś pan „dusił“ go w szynku, chcąc go zmusić, by kartę od niego kupił. Zaledwo przyjechał do Oświęcimia, gdy na dworcu przyczepił się do niego jakiś ajent. Świadkowi zdaje się, że Sadger, i zażądał od niego 10 zł. za to, że mu sprzeda „szifkartę“ i prowadzi go do Hamburga. Świadek nie dał się zbałamucić, mimo to jednak spadł z deszczu pod

# JÓZEFOWA

Studjum z natury

przez

Marję Konopnicką.

(Dokończenie).

Ideałem Józefowej było mieć dzieci, których nie miała, i męża, o którymby wiedziała, że ją od czasu do czasu wybić może; zwyczajnie, jak to Pan Bóg w małżeństwie przykazał. Małżeństwo bowiem, ze wszystkiem, co podług jej pojęć do niego należało, było przedmiotem jej religijnego niemal kultu. Zdawaćby się mogło, że wcielona w nią została dusza jednej z tych młodych biblijnych niewolnic, które były naprzemian poniewierane i pieszczone pod namiotami cedrowych drzew na Libanie. Czy kochała swego Glapę, jest to rzecz wątpliwa; ale już przez to samo, że był mężem, urosł w jej oczach na władcę i pana.

Wyjątkowe niedołęztwo władcy tego i pana było tragicznością jej życia. Ta silna, jędrna, bogato rozwinięta natura czuła nieprzepartą potrzebę ulegania, karności, korzenia się przed męzką przewagą; właśnie brakło jej wszystkiego tego.

Gorycz tego położenia powiększał wstyd, jaki Józefowa uczuwała przed ludźmi za swojego Glapę; przypisywała mu ona wobec nich wprawdzie wszystkie zalety męzkości, ale czuła, że nikt temu, patrząc na niego, nie wierzy.

Nawet świeżo zgodzona w kamienicy młodsza, nic nieznająca dzierlatka, której cuda rozpowiadała o swoim Józefie, słuchała jej póty tylko, póki go nie zobaczyła, poczem, na samą wzmiankę o Glapie, parskała w kułak śmiechem.

Wszakże wobec tak nawet zdecydowanej opinji, Józefowa strzegła się, jak ognia, aby jej nie potwierdzić niebacznie słówkiem albo giestem. Ukradkiem tylko przystawała z konwiami swemi przed bawiącym się w piasku drobiazgiem, ukradkiem przysiadała przy nich, gładziła im włoski, ocierała fartuchem umorusane buzie, a najmłodsze podnosiła na ręku w górę, całowała je mocno, mocno, i chuśtała z rozkosznym uśmiechem, od którego w jej siwych oczach zapalały się iskry złociste.

Zdarzyło się raz, że Pawłowej, żonie stróża, miało przybyć dziecko. Ledwo baba pierwszy raz stęknęła, już Józefowa, zostawiwszy na piętrze *sondy* i konewki, leciała do sutereny, jakby na odpust jaki. Przystanęła pode drzwiami, stuka: cicho. Wpadła tedy do sklepiku, aby kupić dla chorej dwa łuty mielonej kawy, „tej dobrej, po sześć groszy łut“, i pół funta cykorji, także „tej dobrej, w niebieskim papierze.“

Pawłowa obca jej była wprawdzie, ale taka, taka szczęśliwa! Oddawszy swój dar, wodziarka stanęła w progu, słuchając z bijącem tajemną lubością sercem stękania i narzekania chorej; a gdy rozdzierający wrzask nowego obywatela rozległ się po suterenie, zatrzęsły się wargi tej, pokornie u drzwi stojącej, a wielkie, jasne krople łez, spłynęły po rozpalonej twarzy.

Ale Pawłowa nietylko pod tym względem była przedmiotem zazdrości wodziarki. Należało to bowiem do dziennego porządku w życiu sutereny, że Paweł, ogromne chłopisko, z wąsem mało co mniejszym od jego stróżowskiej miotły, babę swoję o byle co bijał. Bicie to odbywało się czasem na cicho, a czasem na głośno. Kiedy baba prała, albo szorowała izbę, a śpieszyło się jej, to tam i czasu nie było na lament, choć ją mąż poszturchał; ale jeśli pilnej roboty nie było, wrzeszczała jak opętana, i wylatywała aż do bramy z tym wrzaskiem. Co miała sobie żałować?

Józefowa zapominała wtedy, że ma na górę wodę nieść, ale, przechyliwszy się przez poręcz schodów, chłonęła w siebie tę bijatykę małżeńską, jak najroskoszniejszy widok. Usta jej otwierały się lekko, nozdrza drgały, oczy wpatrzone by z uwielbieniem w podnoszący się i upadający kułak Pawła. Powiedzieć nawet można, że w ekstazie tej czynny brała udział, gdyż za każdem uderzeniem żylastej pięści Pawła w kark wrzeszczącej baby, źrenice wodziarki mrużyły się rozkosznie i trwożnie zarazem, a proste jej, ślicznie zarysowane barki, uchylały się miękko i pokornie. Gdy się nareszcie albo baba wyrwała i uciekała z wrzaskiem, albo też Paweł, zmachawszy się, sam puścił i na drogę kopnął, Józefowa z westchnieniem po konewki sięgała, i szła na górę, zadumana, z poczuciem krzywdy, którą jej los wyrządził.

I na nią wprawdzie czasem podnosił Glapa swój niedołężny kułak. Ale to była parodja! Do pleców jej ledwo sięgnął, a i tego nie poczuła nawet. No, a o porwaniu za kark, wytarmoszeniu za łeb, zdarciu czepka z włosów — to i mowy być nie mogło. Za pierwszym wysiłkiem sam tracił równowagę, nogi mu się plątały, i musiała go podtrzymywać, bo by się obalił.

Różnie już próbowała, i po pijanemu nawet, ale nic. Od półkwaterka ostatka sił w nogach zbywał i pod pierzynę leżeć szedł. Taki los!

Przyszła zima. Mrozy jakoś wcześnie chwyciły, a gołoledzie były takie, jakich starzy ludzie nie pamiętali z dawnej dawności.

Na wąskich, wężem skręconych kamiennych schodach do kuchni, świeciła się porozlewana woda, w lód ścięta. Oślizła poręcz żelazna bielała szronem, klamka nawet u drzwi, obmarzła parą, błyszczała, jak śniegiem, i aż parzyła w dotknięciu.

Jednego ranka mróz silnie wziął na dzień po chwilowej nocnej odwilży, i ślizgawica wzmogła się jeszcze na mieście. Glapa przyszedł do kuchni, ściągnął rękawice i zaczął w ręce chuchać. Nie, on tak przychodził ni ztąd ni zowąd, nie wiedząc, czego się jąć. Przylazł, stanął u progu i

rynnę, bo w Hamburgu zapłacił za kartę okrętową 70 zł., jechał okrętem 24 dni i dostał jeszcze 2 razy w twarz od takiego pana, co to jest „Hauptman na sifie“.

Owczesna cena biletu w Hamburgu wynosiła, jak to na żądanie obr. dra Goldhammera swierdza przewodniczący, tylko 60 marek.

Ponieważ w Podgórzu operowali Laudau i Ehrlich przeto wywołuje przewodniczący obu tych oskarżonych.

Landau. Co ja miał dusić, po co bym ja to robił? Ich hab' ja meine Kanzlei in Krakau öffentlich vis-a-vis der Polizei-Direction gehabt“. (Ogólny śmiech).

Dr. Goldhammer (wskazując na Sadgera i Landerera). Czy to ci was dusili?

Świadek (po długiej pauzie). Nie ci.

Ostatni dwaj świadkowie Hryć Gamon i Maciej Pomanda z powiatu rymanowskiego zeznają, iż wybierając się do Ameryki, używali pośrednictwa Michała Rudawskiego. Z zeznań ich składanych w języku ruskim dowiadujemy się, że zanim do Oświęcimia przybyli złożyli 1200 zł. u Rudawskiego, do którego ajencja Herzowska o nadesłanie tych pieniędzy telegrafować miała. Rudawski o 30 zł. mniej przysłał, za co ajencja Herzowska karci go w liście.

Rudawski tłomaczy się w liście, iż pieniądze dał w przechowanie ojcu, który je wraz z swojemi w wysokości 800 zł. zgubił.

Przed zamknięciem posiedzenia ogłoszono uchwałę trybunału, odrzucającą ponowiony przez obrońcę prof. dr. Rosenblatta wniosek, skonfrontowania świadków Urbanika i Filipa, natomiast przyjęto wniosek obr. dr. Korna, żądajacy zasięgnięcia świadectwa od Augusta Boltena w Hamburgu.

## Kronika.

**Nowa fundacja** weszła w życie z zapisu śp. dr. Ant. Lachowicza, zmarłego na Wołyniu przed kilku laty. Fundacja ta dzieli się na fundusz stypendyjny i zapomogowy.

Do korzystania z funduszu stypendyjnego powołani są prawi potomkowie braci fundatora: Stanisława Franciszka dw. im., Sabina, Władysława i Zdzisława Lachowiczów prostej męskiej linji, noszący nazwisko Lachowiczów, tudzież dzieci urodzonych z zamężnych córek wymienionych powyżej czterech braci fundatora z wyłączeniem dalszego tychże córek potomstwa. Wyznanie religijne i płeć nie stanowią różnicy. Oprócz dowodu pochodzenia, uprawniającego w myśl powyższych wskazówek do korzystania z fundacji, winna każda ubiegająca się o stypendjum osoba wykazać nadto, że kształci się w obrębie Królestwa Galicji z W. ks. Krakowskiem, uczęszczając do jakichkolwiek szkół publicznych, czy też pracując praktycznie w jakiem rzemiośle i że rodzice nie są dość zamożni, by łożyć na jej utrzymanie i kształcenie się.

Kwota stypendjum, którą oznaczy Rada zawiadowcza, zależeć będzie od liczby zgłaszających się uprawnionych do korzystania z fundacji, ile możności jednak przyznane zostaną osobom uczęszczającym do szkół publicznych stypendja w kwotach od 300 do 500 zł., a w szczególności niższe w szkołach niższych, wyższe zaś w wyższych, osoby pracujące w rzemiosłach otrzymają stypendja po 100 zł. lub 120 zł. rocznie, ewentualnie także w wyższej kwocie. Stypendja będą przyznane tylko na rok szkolny 1889/90, obdarzonym wolno jednak kompetować we właściwym czasie także o nadanie stypendjów w następnych latach.

Podania należy wnosić bezpośrednio do Rady zawiadowczej fundacji dr. Antoniego Lachowicza na ręce prezydjum Wydz. krajowego we Lwowie najdalej do 15. stycznia 1890 i załączyć do nich metryki chrztu udowadniające wymagane pochodzenie, świadectwo ubóstwa, ostatnie świadectwo szkolne (jeżeli osoba ubiegająca się o stypendjum uczęszcza w bieżącym roku szkolnym do szkoły publicznej, albo też praktycznie pracuje w jakiem rzemiośle.)

Do korzystania z funduszu zapomogowego powołani są wymienieni powyżej bracia fundatora, ich dzieci i potomstwo tychże w linji męskiej Lachowiczów bez różnicy płci i wyznania religijnego.

Zapomogi z tego funduszu będą udzielane w razie niepowodzenia materjalnego, klęsk nieprzewidzianych i od woli nie zależnych, chorób długotrwałych, kalectwa, niemożności zarobkowania, lub pomimo pracy niedostatecznego utrzymania itp. Ci jednak, którzy swoje, choćby najbardziej opłakane położenie spowodowali sami przez dobrowolną bezczynność, lenistwo, niechęć do pracy, marnotrawstwo, lub złe prowadzenie się nie mogą uzyskać żadnej zapomogi. Dalej będą z niniejszego funduszu udzielane zapomogi jednorazowe w ilości tysiąca (1000) zł. na wyprawę dla niezamożnych dziewcząt, tudzież zapomogi w takiej samej lub mniejszej kwocie przy rozpoczęciu właściwego zawodu, po ukończeniu nauk lub wyuczeniu się jakiegoś fachu na urządzenie lub zagospodarowanie się.

Ktoby mniemał mieć prawo do ubiegania się o zapomogę z powyższego funduszu, winien wnieść o to prośbę do Rady zawiadowczej fundacji dr. Ant. Lachowicza na ręce prezydjum Wydziału krajowego i udowodnić w niej, że należy do osób uprawnionych wedle powyższego do korzystania z niniejszego funduszu i że zachodzą u niego powody uzasadniające według powyższych wskazówek żądanie zapomogi.

Wreszcie Rada zawiadowcza wzywa wszystkich, którzy według postanowień powyższych należą do uprawnionych do korzystania z niniejszej fundacji, czy to z funduszu stypendyjnego, czy też zapomogowego, bez względu na to, czy zamierzają w b. roku szkolnym ubiegać się o stypendjum lub zapomogę, ażeby w celu ułożenia wykazu członków linji męskiej rodziny fundatora im. Lachowiczów przedłożyli Radzie zawiadowczej (na ręce prezydjum Wydziału krajowego) metryki chrztu, udowadniające ich pochodzenie.

**Influenca,** dzięki fatalnemu powietrzu wzmaga się we Lwowie z dniem każdym. Modna choroba dostała się już do wojska i opanowała do wczoraj około 200 żołnierzy. W zakładzie karnym dla mężczyzn zapadło na influencę kilkudziesięciu więźniów. W publicznych zakładach, warsztatach i fabrykach poczyniła influenca w ostatnich dniach wielkie spustoszenia. W domach prywatnych grasuje ta choroba uporczywie, podlega jej szczególnie wiele dzieci.

Z prowincji nadchodzą również wiadomości niepomyślne. W Stanisławowie zapadło na influencę w ostatnich dniach mnóstwo osób; szczególnie dała się ona we znaki urzędowi pocztowemu tamtejszemu, gdzie naraz zapadło na influencę kilku urzędników, których miejsce zajęły tymczasowo ekspedytorki pocztowe i telegrafistki.

W Krakowie zamknięto kilka szkół. Zaszło tam kilka wypadków zapalenia płuc w następstwie influency.

W Bernie morawskiem influenca szerzy się gwałtownie, zwłaszcza w szkołach i fabrykach, również pomiędzy służbą policyjną i załogą. Dyrektor pierwszej morawskiej kasy oszczędności w Bernie, Paweł, umarł po przebyciu influency na zapalenie płuc.

W Trjescie zachorowało dotąd przeszło 30.000 osób. Charakter epidemji łagodny.

W Monachjum słynny prof. Doellinger, twórca starokatolicyzmu, zachorował niebezpiecznie na influencę.

Z Rzymu donoszą, iż influenca obejmuje wszystkie warstwy ludności. Stan epidemji w Medjolanie szczególnie groźny.

W Brukselli król Leopold zachorował na influencę.

W Nowym Jorku influenca objawia się w przeważnych wypadkach śmiertelnie.

W Paryżu odbywa się dziennie po 400—470 pogrzebów, podczas gdy zwyczajnie umierało dziennie po 150—170 ludzi. Wdowa po jenerale Fleury umarła skutkiem influency.

**Uzupełniające wybory** do Rady państwa z okręgu wyborczego na Bukowinie Radowce-Seret-Suczawa w miejsce Tomaszczuka rozpisane na dzień 31. stycznia br.

**P. R. Makarewicz**, dyrektor tow. oficjalistów pryw., od kilku dni jest chory.

**Dla nauczycieli szkół ludowych.** Wakuje posada kierownika 2-klasowej szkoły miesz. w Delatynie z płacą 450 zł. i 50 zł. dodatku z pomieszkaniem, tudzież posada młodszego nauczyciela tejże szkoły z płacą 270 zł. i 27 zł. dodatku na pomieszkanie. Termin do 15. lutego.

**Opróżniona jest posada** lekarza powiatowego, ewentualnie asystenta sanitarnego, z konkursem do 20. stycznia br.

**Posiedzenie towarz. nauczycieli szkół wyższych** odbędzie się w sobotę 11. bm. o godz. 6. wieczór w sali fizyki szkoły realnej. Porządek obrad: 1. Dalszy ciąg dyskusji nad referatem prof. K. Fischera: „O interpretacji autorów klasycznych.“ 2. O niektórych środkach pomocniczych do nauki historji naturalnej w szkołach średnich.

**Popis.** W niedzielę d. 12. bm. odbędzie się w sali „Frohsinn“ popis uczennic i uczniów pani M. Ledererowej, na którym wykonaną zostanie opera Mozarta „Wesele Figara“. Orkiestrą pułku nr. 55. dyrygować będzie kapelmistrz p. Stefan Bachó. Początek o 7. wieczorem. Czysty dochód przeznaczony na przytulisko dla kalek i nieuleczalnych chorych pod wezwaniem św. Józefa. Bilety można otrzymać w księgarniach pp. Seyfartha i Czajkowskiego i Gubrynowicza i Schmidta.

**Dla przedsiębiorców ogrodowych.** Towarzystwo strzeleckie we Lwowie powiadamia, że ogród, restauracja wraz z arkuszem szynkarskim i odnośnymi ubikacjami, są zaraz do wydzierżawienia. Panowie interesenci zechcą się, celem bliższego porozumienia, zgłosić do skarbnika rzeczonego towarzystwa, p. Bolesława Mikulińskiego.

**Zmiana własności.** Majątek Medyń i Chatki koło

---

śmiechał się głupkowato, przestępując z nogi na nogę.

Czasem tak stojącego wyprawiała która służąca po jakiś zapomniany sprawunek kuchenny, czasem kazała śmiecie wyrzucić, czasem drzazeg nałupać. No, i dostawał za to jaki ochłap mięsa, jaką skórę od słoniny, jaką bułkę starą.

I tym razem stanął, jak zwykle, skulony, niezdarny, z wielką swoją głową w ramiona wciśniętą, z szerokim, bladym uśmiechem kretyna, i trząsł się na swoich cieńkich w kabłąk zgiętych nogach, chuchając w palce.

W tem drzwi otworzyły się za nim, a na wązkim przesmyku, dzielącym próg kuchenny od schodów, stanęła, niosąc wodę, Józefowa.

Nigdy przeciwieństwo tych dwóch postaci nie uderzyło mnie silniej.

Zarumieniona od mrozu i szybkiego wejścia na strome i wysokie schody, z oczyma iskrzącemi zdrowiem i młodą siłą, z uśmiechem, pełnym życia, na smagłej twarzy, stała tam za nim, szczupła i prosta, nie pochylona dźwiganym ciężarem, gibocząc się lekko w biodrach, jedną stopą na progu, drugą na ostatnim schodzie, Karjatyda żywa, cudnego, swojskiego pomysłu.

— A namknijże się, Józef! — przemówiła, stojąc tak, świeżym, dźwięcznym głosem.

Ale Józef nie ruszył się od progu. Tylko, kiedy go przez drzwi otwarte dech mroźny oblecial, ścisnął plecy i głowę głębiej między barki wtulił.

— Józef! — zawołała wtedy głośniej wodziarka. — A nie słyszysz to, że się masz namknąć? Głuchyś, czy co?...

Zaciął się, i jakby wrósł u proga.

— Zamykać! zamykać tam drzwi! — wołała kucharka, na którą buchały kłęby mroźnej pary.

Zniecierpliwiła się Józefowa.

— Namykasz się, czy się nie namykasz? — krzyknęła głośno.

A kiedy się i na to nie ruszył:

— O! — rzekła. Będę ci tu pewno za drzwiami stała, a ty nie wiesz...

I wypuściwszy z jednej ręki sondy, schyliła się nagle, nabrała w dłoń nieco lodowej wody, i chlusnęła mu ją na kark i na łysą głowę.

Wrzasnął przeraźliwie, jak puszczyk, i odwróciwszy się, z impetem pchnął kobietę w piersi.

Nie spodziewała się tego. Noga się jej ośliznęła ze stopnia, chwyciła za obmarzłą poręcz i, krzyknąwszy: „Jezu!“ — runęła głową na dół.

Kiedy w parę godzin potem poszłam ją odwiedzić, izba była pełna bab, szeptów i charakterystycznego głośnego wzdychania. Zmierzch już zalegał jej kąty, mała naftowa lampka paliła się na okapie komina, woskowa świeca migotała w ręku kucharki. Chora leżała na pościeli bardzo blada i zupełnie cicha. Krwawa chusta przewiązywała jej głowę. Zdawało mi się zrazu, że tchu już niema. Ale był, kołatał się jeszcze.

Od chwili do chwili, podnosiły się pod grubą białą koszulą, wysoko sklepione piersi i znowu opadały z jakiemś stłumionem rzężeniem.

Wprost łóżka, pod małem okienkiem, które rzucało nieco światła na jego nędzną głowę, stał skulony, trzęsący się Glapa.

Chora otworzyła oczy i podniosła je na stojącą w nogach łóżka kucharkę, a jakieś ciche rozpromienienie przeszło jej po twarzy.

— Zawszeć to, co chłop, to chłop! — rzekła, z trudnością wymawiając słowa. Chłopu niewiasta nijak nie uradzi... tak już... Pan Jezus postanowił... A jeszcze kiej się taki trafi, co w sobie... co w sobie taką moc... ma...

Umilkła. A podczas, kiedy jej rozgorzałe gorączką oczy wpatrywały się z jakimś posępnym trjumfem w ciemniejący kąt pod oknem, twarz jej stawała się coraz bledsza... bledsza...

odwołoczysk, dotychczas własność Ginsberga, nabył tymi dniami ks. Jan Sapieha, syn ks. Adama. Kontrakt podpisał w Tarnopolu w kancelarji adwokata Trzcienieckiego, p. Leszek Wiśniowski, pełnomocnik książąt Sapiehów.

**Z powodu nagłej śmierci** Ferdynanda Popiela, starosty w Podhajcach, zapowiedziany koncert na rzecz tamtejszej ogn. straży ochotniczej został odłożony na później.

**Z życia towarzyskiego.** W kościele OO. Bernardynów odbędzie się jutro w sobotę o pół do 11 rano ślub p. Kazimierza Kędzierskiego, dzierż. dóbr Sarnki w pow. mościskim, z panną Marją Skrzyszewską, córką śp. Antoniego i Amelji z Chęcinskich, b właśc. dóbr.

**Leopold Janikowski,** znany podróżnik afrykański, bawi w Warszawie.

**Do Towarz. im. St. Staszyca** przystąpili we Lwowie: St. Zdobnicki inż. kolej., S. Hoffmanowa, dyrektorka szkoły im. Elżbiety, Honorata i Ludwika Radewicz nauczycielki, F. Gawroński praktykant koncept. magistratu, A. Gałecki, Wład. Mięsowicz, K. Winnicki, Wład. Krasucki, J. Faff, Łuk. Łapczyński, J. Szafrański i Kazim. Radwański (delegat) nauczyciele.

W r. 1889 przystąpili: Jan Mościński poborca i delegat, L. Kozubski poborca, Kajetan Jabłoński kontrolor, St. G. Józ. Gościcki, Ant. Bochyński asystent, L. Ślaski kontrolor, Konst. Majewski kontr., Bol. Kołodziejowski asyst. m. Izby obr., Wład. Bielecki respicjent, Wład. Skąpski poborca, Marja Burzyńska właśc. realn., Wład. Kaniewski adjunkt i Jan Kovács star. komisarz straży skarbowej.

**Proces wadowicki.** *N. Presse* podnosi, że sala „Sokoła“, w której odbywa się rozprawa, jest tak niezdrową, że oskarżeni wciąż chorują. Oskarżony Zwilling mógł był zaledwie kilka razy być obecnym na rozprawie. Reszta oskarżonych była także częstokroć chorą, tak, iż dotychczas z 61 oskarżonych brakowało codziennie 10—15.

Rozprawa byłaby już dawno musiała być przerwaną, gdyby nie adwokaci, którzy przez wzgląd na półtoraroczny pobyt klientów swych w więzieniu śledczem, zgodzili się chętnie na to, ażeby rozprawa odbywała się bez udziału chorych.

Tymczasem przerwa musiała pomimo to nastąpić, a to wskutek influency, grasującej w Wadowicach i okolicy w sposób nadzwyczajny. Szpital wojskowy wadowicki przepełniony jest chorymi żołnierzami. Sala „Sokoła“ nadzwyczaj sprzyja rozwojowi tej choroby wśród oskarżonych, sędziów itd.

Wzruszający prawie był widok, kiedy naprzód sędzia przysięgły Scholz, potem Bichterle, nareszcie Szotek, trzęsąc się od febry, przychodzili do sali, aby zadość uczynić obywatelskiemu, w danym wypadku nader ciężkiemu obowiązkowi.

Tak samo poświęcenia pełni byli wotant Zborowski i kilku adwokatów.

Atoli nic to nie pomogło. Pomimo, że przez sufit sączyła się woda na oskarżonych i sędziów, rozprawę prowadzono dalej, dopiero gdy zachorował zastępca przewodniczącego, radca Seuchter, odroczył przewodniczący radca Lipka rozprawę, jak wiadomo, do piątku.

**„Sokół“ tarnopolski** zwołuje walne zgromadzenie członków swoich na dzień 12. bm. g. 2. popoł.

**Na głównym dworcu kolei Karola Ludwika** rzucił się wczoraj około g. 11. zrana pod koła maszyny b. robotnik magazynowy tejże kolei Jan Bryda i został na śmierć zabity.

**Do odebrania.** W policji złożono kwotę 5 złr. znalezioną w wagonie trzeciej klasy dnia 5. bm. w drodze z Bochni do Lwowa.

**Po 100 gld.** otrzymały od cesarza gminy Tarnawica polna, Staresioło i Ropczyce na cele straży ogniowej.

**Przestroga.** Niewyśledzony dotąd młody mężczyzna, wyglądający na aktora lub spiewaka w tz. tinglach, brunet, o krótkich małych faworycikach, skradł onegdaj w kawiarni przy ulicy Akademickiej z szaragów męskie futerko z czarnych baranków z bobrowym kołnierzem, granatowem suknem pokryte, wartości 40 zł.

**Radośny telegram** umieszcza wczorajsza *Gaz. Lwowska* z Madrytu: „Według *Epoca* młody król po użyciu chininy uwolniony został od gorączki.“

**W Sukiennicach krakowskich** okazała się konieczna potrzeba rekonstrukcji dachów i rynien spustowych w głównem środkowem zabudowaniu. Koszta tej rekonstrukcji mają wynosić według obliczenia budownictwa miejskiego około 14.000 złr., która to kwota zmniejszy się o cyfrę około 2.000 złr., za materjał stary osiągnąć się mającą.

**Zamach samobójczy.** Z Wiednia donoszą, że elew budowniczy, Mieczysław Czachórski, 28 lat liczący, rodem z Tarnowa w Galicji, d. 7. bm. popołudniu usiłował w przystępie obłąkania otruć się chloroformem w łaźni. Przypadkowo nadszedł posługacz łazienny i przeszkodził wykonaniu tego zamiaru. Czachórskiego sprowadzono na policję, gdzie lekarz skonstatował u niego obłąkanie. poczem odstawiono go na klinikę psychiatryczną do szpitala powszechnego.

**Zmarli:** W Krakowie zmarł Józef Liban, spólnik firmy Liban i Ehrenpreis, właściciel wapiennika i kamieniołomów w Podgórzu, w 48 r. życia. Zmarły należał do najruchliwszych przemysłowców zachodniej Galicji. Syn niezamożnych rodziców dorobił się rzetelną pracą wcale pokaźnej fortuny i należał do najczynniejszych członków krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej, popierając zwłaszcza z energją i zrozumieniem rzeczy sprawy rękodzielnicze. Był przytem z przekonania i wychowania dobrym Polakiem i starał się zawsze o wyrugowanie niemiecko żydowskiego szwargotu u swoich współwyznawców.

Ks. Antoni Nazimek, wikary kościoła parafjalnego w Podgórzu, zmarł tamże w 34 r. życia.

Tomasz Nowakowski, mecenas, b. obrońca dep. rządzącego senatu w Warszawie, zmarł tamże w 87 r. życia.

Krzysztof Morawski, właśc. dóbr Stojna, w gub. lubelskiej, zmarł 2. bm. we własnym majątku.

Julja z Arkuszewskich Bobrowska, właśc. dóbr, zmarła w Snopkowie, pod Lublinem, w 62 r. życia.

W Warszawie zmarł jeden z najstarszych cukierników tamtejszych Wilhelm Klopfert, w 71 r. życia.

We Lwowie zmarł wczoraj Gustaw Lettner, ck. radca leśnictwa przy namiestnictwie, b. kapitan wojsk austr., w 71 r. życia. Zmarły był znakomitym znawcą spraw galicyjskiego leśnictwa.

Józef Spławiński, obywatel m. Wieliczki, oficer b. wojsk węgierskich z r. 1848, zmarł tamże w 75 r. życia.

W Wadowicach zmarł 7. bm. Józef Cendry, adjunkt podatkowy.

Franciszek Lebowski, właśc. dóbr, zmarł w Przemykowie w 66 r. życia.

Karol Barański, właściciel i kierownik renomowanego zakładu artystycznego ślusarstwa w Krakowie, uczestnik powstania w r. 1863, zmarł w Krakowie w 45 r. życia. Zmarły należał do najinteligentniejszych rękodzielników krakowskich, w zakresie swoim kształcił się za granicą w różnych zakładach, był zaś uczniem dawnej techniki krakowskiej i politechniki w Zurychu.

A. Wirsing, zwyczajny profesor prawa uniwersytetu wircburskiego, zmarł 6. bm.

**Ograniczenie praw żydów.** Niedawno rządzącemu senatowi przedstawiono do rozstrzygnięcia kwestję czy żydzi, posiadający prawo nabywania nieruchomości w całej Rosji, mogą to prawo przelewać na swoje żony i dzieci. Notarjusz okręgowy nie chciał spisać aktu darowizny, którym pewien żyd, kandydat praw, chciał przepisać tytuł własności domu znajdującego się w mieście gubernjalnem, na imię swojej żony żydówki. Sąd okręgowy uważał, że jakkolwiek żydzi, posiadający dyplomy na uczone stopnie: doktorów, magistrów i kandydatów mają prawo zamieszkiwać w całem carstwie i nabywać nieruchomości, jednakże prawo to uważane być winno za wyjątkowe i w żadnym razie nie podlega interpretacji rozciągłej — przeto odmowę notarjusza uważał za zasadniczą. Izba sądowa podzieliła zapatrywania sądu okręgowego, a senat, jak donoszą „Warsz. Dniew.“, oba wyroki zatwierdził.

**Most czy tunel.** Ostatniego dnia r. z. odbyło się pod prezydencją sir Edwarda Watkin zebranie akcjonarjuszów towarzystwa tunelu pod kanałem La Manche. Odczytany raport doniósł, iż bill co do tunelu nie mógł być w ciągu roku przedstawiony i że sprawa ta zostanie podniesiona w izbie gmin w następnej sesji. Podniesiono też kwestję studjów mostu nad tymże kanałem. Akcjonarjusze uznali, iż most tunelowi nie przeszkadza, a prezes wyraził wątpliwość uzyskania pozwolenia państwa na budowę mostu z powodu, iż takowy zwiększyłby znacznie i tak już wielkie trudności nawigacji po kanale.

**Reforma obuwia.** Według zapewnień szewców modne dotąd obuwie pań i panów, ulegnie wkrótce radykalnej reformie. Spiczaste i niewygodne końce jego mają być niezadługo ścięte ukośnie tak, iż kształtem swoim przypominać będą to, co powinny... kształt nóg...

**Wydalania.** W r. 1889 wydalono z granic państwa austrjackiego 731 osób (621 mężczyzn, a 110 kobiet). W r. 1888 było wydalonych 676 osób.

**Minister wojny** w Prusiech wydał rozporządzenie, ażeby urzędy intendantury wojskowej przyjmowały jak największą liczbę zgłaszających się kandydatów, ażeby na przypadek wojny ich nie zabrakło.

**Ajentki emigracyjne.** D 30. grudnia zr. przytrzymała policja krakowska Chaję z Fischmanów Johanowiczową z Niedźwiady, powiatu ropczyckiego, z powodu, iż taż uprowadziła z sobą trzech włościan pochodzących z Niedźwiady do Ameryki, za wyciągnięciem po 10 złr. od osoby i zwróceniem jej kosztów podróży. Taki sam wypadek zdarzył się znowu dnia wczorajszego, iż organa krakowskiej policji przytrzymały Gitlę z Posnerów Hendlerową z Moszczenicy, pow. gorlickiego, która obałamuciwszy trzech włościan z Moszczenicy świetnemi opowiadaniami o Ameryce, o łatwem przebyciu bez paszportu granicy pruskiej i wyzyskawszy od każdego z nich po 10 złr. oraz fundusze na koszta swej podróży — uprowadziła ich potajemnie po za granicę austrjacką do Prus. Hendlerową, jako oszustkę odstawiono do sądu karnego, przytrzymanych zaś włościan wychodźców zwrócono do Moszczenicy.

**Czeladnicy szewscy we Wiedniu** powzięli na zgromadzeniu, jakie się odbyło w poniedziałek w ratuszu, następującą uchwałę: Należy się starać wszelkiemi środkami, jakie stoją do rozporządzenia, aby wszędzie zaprowadzono własne warstaty, natomiast starać się o zniesienie ciągłego siedzenia na stołkach. Pomocnicy szewscy obstają solidarnie przy przeprowadzeniu uchwalonego na walnem zgromadzeniu pomocników regulaminu warstatowego i cennika. Szczególnie upominają się pomocnicy o skrócenie godzin pracy dziennej do 8 godzin i przyłączają się do żądań ogólnego strajku, który się ma odbyć 1. maja br. Następnie zwrócono się do korporacji z prośbą o wyasygnowanie 7000 zł. na rzecz kasy chorych, wyczerpanej skutkiem ogromnej liczby chorych członków na influencę.

**Samobójstwo.** W Kadolz zastrzelił się wachmistrz żandarmerji, Jan Czermak.

**Dramat miłosny.** W Purkersdorfie pod Wiedniem zastrzelił kochankę i siebie dawniejszy urzędnik „Aziendy“ nazwiskiem Max Luft. Od pewnego czasu kochał się on w 28-letniej Emilji Kuhnert i był z nią zaręczony. Nie mogąc znaleść zajęcia i tem samem nie mając widoków przyspieszenia ślubu, wolał odebrać życie sobie i narzeczonej, która się na to zgodziła.

**Miasto Paryż** przyjdzie w posiadanie wszystkich budowli wystawy powszechnej i całego gruntu, który dotąd był w części własnością rządu. Zachowane zostaną: galerja maszynowa, centralna kopuła, zwana trzydzieści-metrową galerją, pałace sztuk pięknych i sztuk wyzwolonych, galerje Rapp i Desaix, park, tarasy i budynki wodne. Na ostatniem posiedzeniu paryskiej rady miejskiej szeroka toczyła się nad tym przedmiotem rozprawa. W końcu zgodzono się na zachowanie wyżej wymienionych pamiątek wielkiej wystawy, a za to miasto zapłaci cztery miljony franków.

---

**Proces karny b. tow. handlu skór we Lwowie** rozpoczął się wczoraj przed zwykłym trybunałem pod przewodnictwem radcy Duniewicza.

Oskarżony dyrektor spółki, Adolf Aleksandrowicz, nie uznaje się winnym, albowiem zawsze z najlepszą wiarą traktował interesa. Drugiego oskarżonego Żabki zaczęto dopiero wieczorem przesłuchiwać.

Był on buchalterem i od r. 1880 fałszywe robił bilanse, aby członkom wykazywać, że spółka dobrze stoi, niesie czyste zyski i ma przyszłość przed sobą, co ważną było rzeczą ze względu na projekt wzięcia dostaw dla wojska. Obrońcą Żabki jest dr. Szydłowski Tadeusz. Świadków zawezwano 56.

**Wieczorek** Towarz. bratniej pomocy akademików wypadł wczoraj — od wielkiej biedy.

**„Lutnia“** Próba przedkoncertowa chóru mięszanego lwowskiego towarzystwa spiewackiego „Lutnia“ odbędzie się dzisiaj 10. bm. o g. 7. wieczorem w sali towarzystwa.

**Poczty.** Pocztmistrzynią w Krzywczu została Teofil Tchórzewska. Ekspedjentką: w Gelsendorf-Komarowie Malwina Franzl, w Liszkach ekspedjentem Tom. Ostrowski, w Glińsku Seweryn Suchomel, w Felsztynie Fran. Serwacki, w Babicach Fran. Kuczkowski, we Wzdowie Apoł. Zawałkiewicz, w Nowotańcu Adolf Poźniak, w Żelechowie Bazyli Jaworski, w Chorzelowie Marjan Stefański, w Równym Jakób Pokorny, w Ropience Karolina Ostrowska, w Turynce Wilhelmina Leńko.

**Mianowania.** Rada szk. kraj. mianowała Anatola Przysłupskiego stałym nauczycielem młod. zawiad. w Barwinku i Wojc. Małysiaka w Makowie.

P. Wład Seredowski, zastępca prokuratora we Lwowie, otrzymał tytuł i charakter radcy sądu krajowego.

**Na emeryturę** poszedł radca Paweł Simonowicz, otrzymując tytuł i charakter radcy apelacyjnego.

**W Czytelni dla kobiet** odbędzie się w piątek odczyt p. Wysłouchowej: „Rok 63 w powieści naszej.“

**Nowy kalendarz.** Rząd brazylijski zaprowadził nową nomenklaturę dni i miesięcy. I tak poniedziałek nazywa się odtąd w Brazylji Humanidi (dzień człowieka), reszta dni: Maridi (dzień małżonka); Patridi (dzień ojca); Filidi (dzień syna); Fratridi (dzień brata); Domidi (dzień domu) i Matridi (dzień matki).

Porządek miesięcy jest następujący: Mojżesz, Homer, Arystoteles, Archimedes, Cezar, Apostoł Paweł, Karol Wielki, Dante, Guttenberg, Szekspir, Kartezjusz i Fryderyk Wielki. Chyba kalendarz ten nie utrzyma się długo.

Jak wiadomo stworzyła i wielka rewolucja nowy kalendarz, wprowadzając system dziesiętny. Francja posiadała wtedy wielką ilość uczonych we wszystkich dziedzinach wiedzy, których nazwiska zostały nieśmiertelnemi.

Kalendarz brazylijski jest tylko idjotycznem małpowaniem wielkiego dzieła rewolucji francuskiej. Wybór nazwisk miesięcy świadczy o powierzchowności twórców nowego kalendarza: swojego Cezara wypędzili, a do kalendarza wprowadzają pierwszego Cezara.

Co do dni tygodnia, to pierwszy dzień poświęcili panowie ci „ludzkości“, dnie następne zaś rodzinie. Dadzą więc one powód do święcenia rozmaitych uroczystości familijnych. Zadziwia tylko, dla czego nie wyznaczono w tygodniu jakiego dnia dla córek, synowie przecież i bracia mają w nim swe dnie. Jedno z pism robi dowcipną uwagę; „W brazylijskim kalendarzu ludowym na rok 1891 znajdzie się może taka czerwonemi głoskami wypisana reguła:

Chcieć rządzić i układać „mądre“ kalendarze,
Serdeczny wywołuje to nam śmiech na twarze!
Nim jeszcze przyszły Mojżesz do kraju zawita,
Zapewne o Fonsekę nikt się już nie spyta.

**Emigracja ze Szląska.** Do Saksonji udało się z Górnego Szląska do roboty w r. z. z samego opolskiego obwodu rejencyjnego 20.631 wiejskich robotników, z raciborskiego powiatu wyszło nadto 1985 do Królestwa Polskiego i do Austrji za robotą. Z tych 20.531 robotników było 11.195 mężczyzn, 9506 kobiet, 3901 było żyjących w małżeństwie, w 58 przypadkach zajęły się gminy opuszczonemi przez rodziców dziećmi.

**Panna Hermina Patkiewicz** wyjechała na gościnne występy do Wrocławia, gdzie spiewać będzie w operach „Bal maskowy“ i „Fausta“. W lutym zaś ma spiewać w operze berlińskiej.

**Stanisław Barcewicz**, najlepszy z tegoczesnych polskich skrzypków ma wkrótce przybyć do Lwowa i wystąpi w koncertach, których urządzeniem zajął się dyr. Marek. Wobec ogólnej nędzy w kraju wypadałoby odradzić p. Barcewiczowi podróży do Lwowa, bo doznał takiego samego materjalnego niepowodzenia jak niedawno inni muzycy.

## Teatr, literatura i sztuka.

**Opera.** Wczorajsze przedstawienie „Carmeny“ było ze wszech miar interesujące, operę tę bowiem dano w bieżącym sezonie po raz pierwszy. Partję tytułową odśpiewała i odegrała należycie pna Heller, która w sobotę już się dała poznać publicznośoi lwowskiej z dobrej strony. Co do gry p. H. dałyby się postawić pewne wymagania. „Carmen“ jest mianowicie dzieckiem gorącego południa i namiętne wybuchy jej miłości i fantazje powinne znaleźć w grze śpiewaczki należyty wyraz.

Dobrym Jozem był p. Percuoco, który partję swą odśpiewał bardzo poprawnie, niekiedy nawet z wielkim efektem. Torreadora śpiewał p. Puto. Zdaje się, że wyborny zresztą ten śpiewak nie objął jeszcze partji tej należycie i przy lekkiej niedyspozycji nie mógł rozwiąć należycie całej potęgi pięknego głosu. Mimoto prześliczną arję w drugim akcie musiał powtarzać.

W roli Micaeli debutowała wczoraj sczęśliwie po raz pierwszy pani Percuoco, obdarzona wysokim sopranem. Natura głosu u tej śpiewaczki jest koloraturowa. Jak na pierwszy debiut, była pani P. bardzo swobodną na scenie i zyskała sobie ogólny poklask. Chóry były niezłe, całość wypadła ogółem poprawnie. (b).

**W teatrze** dzisiaj „Złote rybki“, komedja Schöntana.

P. Wojdałowicz, ceniony artysta naszej sceny przebywszy influenzę przeziębił się i zapadł na groźne zapalenie płuc. Wczoraj odbyło się u chorego artysty konsylium.

**„Marzenie“**, słynna powieść Zoli została przerobiona na libretto operowe przez p. Ludwika Gallet. W tych dniach zaproszeni goście wysłuchali ważniejszych ustępów nowej opery, która ma być wystawioną w paryskiej operze komicznej. W „Marzeniu“ występować ma tylko ośm osób, chóry zaś będą niewidzialne.

**O rybach dorzeczy Wisły, Styru, Dniestru i Prutu w Galicji**, przez dra Maksymiljana Nowickiego. W Krakowie, nakładem Wydziału krajowego. Onego czasu zdawaliśmy sprawę z wydanego przez zasłużonego naszego ichtjologa „Atlasu ryb galicyjskich“, który opublikowany został kosztem Wydziału krajowego dla użytku władz przy wykonaniu ustawy rybackiej, jakoteż dla użytku innych organów i stowarzyszeń zainteresowanych w sprawie rybactwa krajowego. Obecnie, a więc przeszło w rok po wydaniu atlasu, ukazał się także niezbędny do niego tekst objaśniający, stanowiący pokaźną broszurę o 54 + 27 stronicach dużej ósemki. Broszura ta prócz przedmowy zawiera rozdział ogólny podający w króciutkim ale nadzwyczaj treściwym zarysie anatomję ryb, dalej bardzo ważny rozdział „O faunie rybnej w Galicji“, będący streszczeniem długoletnich, mozolnych nieraz poszukiwań i studjów autora, a wreszcie szczegółowy opis wszystkich gatunków ryb w Galicji. Opis ten podaje przy każdym gatunku nietylko ważniejsze cechy anatomiczne i fizjologiczne, ale dołącza także cenne szczegóły o rozsiedleniu danego gatunku, sposobie życia i rozmnażania, pożyteczności i sposobie łowienia. W drugiej części broszury podane są ustawy rybackie, mianowicie ust. państwowa z d. 25 kwietnia 1885 i ust. krajowa z d. 31. października 1887. Rozporządzenie wykonawcze do ust. krajowej, które jeszcze podobno nie jest gotowe, nie mogło też być tu opublikowane.

**Wł**aśnie dowiadujemy się, że Wydział krajowy oddał część nakładu „Mapy obrazowej ryb krajowych,“ ułożonej przez profesora dra Nowickiego, a wydanej kosztem funduszu krajowego i znajdującej się na składzie w Wydziale krajowym, w komis księgarniom Friedleina oraz Gebethnera i Wolfa w Krakowie, a Sayfartha i Czajkowskiego i J. Milikowskiego we Lwowie. Cenę księgarską za jeden egzemplarz „Mapy obrazowej“ (składającej się z 4 chromolitografowanych tablic w tece) wraz z należącym do niej „tekstem objaśniającym,“ naznaczył Wydział krajowy na 2 złr. 50 ct.

**„Przegląd akademicki.“** Tak się będzie nazywać nowe pismo perjodyczne, które postanowili wydawać akademicy krakowscy. Tendencja jego nie jest nam znana dotychczas. Będzie to zatem drugie pismo akademickie, jak wiadomo bowiem, od zeszłego roku wychodzi już w Krakowie *Ognisko* o tendencji czysto postępowej.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

**Wiedeń** 9. stycznia. Dowiaduję się z dobrego źródła, że w tut. jen. dyrekcji kolei państwowej zbierają daty statystyczne do projektu zaprowadzenia *taryfy strefowej* w Przedlitawji. Projekt ten ma być już w najbliższym czasie przedłożonym przez ministerstwo handlu Radzie państwa.

**Wiedeń** 9. stycznia. Arcyksiążę Albrecht, który zachorował na katar płucny, ma się lepiej. Arcyksiąże złożył na rzecz spółkowych kas chorych 4000 zł.

**Londyn** 9. stycznia. Podług wiedeńskiej wiadomości *Timesa* nie zrobiła nota rosyjska w sprawie pożyczki bułgarskiej żadnego wrażenia na państwach, które ją podpisały. Rząd niemiecki stoi jednak w tej sprawie zupełnie po stronie rosyjskiej. — *Daily Chronicle* dowiedziała się z Petersburga, że car zarządził surowe ukaranie winnych morderstwa, popełnionego na politycznych przestępcach w Syberji.

**Wiedeń** 9. stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu rady generalnej Banku austro-węgierskiego przedłożone zostało zamnięcie bilansu, według którego dywidenda ogólna wynosi 43 zł. 50 ct. (czyli $7^1/_4$ prct.).

**Stuttgard** 9. stycznia. Z personalu kolei państwowej 240 osób niezdolnych jest do pełnienia służby z powodu influenzy, wskutek czego pewna liczba pociągów towarowych nie mogła być ekspedjowaną.

**Petersburg** 9. stycznia. Znany astronom Struve, dyrektor głównej stacji astronomicznej, został „na własną prośbę“ z urzędu tego złożony.

**Rio de Janeiro** 9. stycznia. Dekret rządu prowizorycznego z 7. bm. zarządza rozdział kościoła od państwa i gwarantuje równouprawnienie religijne.

**Wiedeń** 10. stycznia. Biuletyn o przebiegu ugody czesko-niemieckiej głosi, że wczoraj toczyła się rozprawa o kwestji podziału kraj. rady kulturnej, i że ją na razie przerwano, aby debatować o sprawach sądownictwa.

Herbst, bawiący w Meranie, ma się lepiej.

Sfery ministerjalne zaprzeczają doniesieniom francuzkiego *Temps*, jakoby Rosja czyniła kroki dyplomatyczne z powodu dopuszczenia pożyczki bułgarskiej na giełdach w Wiedniu i Budapeszcie.

*Biuro koresp.* otrzymało z Madrytu znowu niepokojącą wiadomość, że mimo zażywania proszków chininowych mały król gorączkuje ciągle, a królowa zajęta koło niego nie chce konferować z Sagastą o formowaniu nowego ministerstwa.

Giełda wieczorna: kredyty 323·87, węg. renta złota 100·95.

**Pilzno** (w Czechach) 10. stycznia. W szybach węglowych Nirszańskich zastanowili wczoraj górnicy robotę, żądając podwyższenia płacy, ale na interwencję starosty zaczęli znowu robić.

**Bruksela** 10. stycznia. Generalat partji robotniczej wydał odezwę do górników, zagrzewając ch do wytrwania w strajku, i przyrzekając pomoc. Uwięziono tu dwu przewódców robotniczych.

## Wiadomości polityczne.

**Poznań** 9. styczyia Do *Dziennika pozn.* piszą z Rzymu: „Od dni kilku gazety rosyjskie rozczulają się nad dowodami tolerancji religijnej. Najboleśniejszem jest to, że inne gazety powtarzają te głosy, a ludzie prawdy nieświadomi, uwierzyć gotowi, że tak jest w istocie. Co się ma stać z dyecyzją podlaską, to już się z mińską stało, ks. biskup Hryniewiecki zarządu nieprawnie skasowanej dyecezji nie przyjął, rządził nią arcybiskup mohylewski a obejmie ks. prałat Dowgiałło, który ma nią rządzić. Zdawałoby się, że ks. Dowgiałło nigdy arcybiskupem mohylewskim nie zostanie, a dowiaduję się, że ks. Zdanowicz, nowo mianowany biskupem tytularnym, z przeznaczeniem na sufragana mohylewskiego, do Petersburga nie pojedzie, ale na żądanie jen. Kochanowa ma pozostać ad latus przy boku nowego biskupa wileńskiego, w roli mentora. Czy się na taką opiekę nowy pasterz wilańskiej dyecezji zgodzi — zobaczymy.

„Ale co się dzieje z dyecezją artuińską? Gdy wskutek traktatu berlińskiego znaczna część Azji mniejszej pod berło rosyjskie się dostała, dyecezja ormiańsko-katolicka Artuin zwana (Artuinensis) dostała się w ręce tej tak toleranckiej władzy. Nie przeszło lat parę, a zmuszanie do przejścia na schizmę takie rozmiary przybrało, że księża ormiańscy unikając schizmy i rozlicznych prześladowań, formalnie rozbiegli się po świecie. Znałem takich trzech księży Ormian parę lat temu w Rzymie. Opowiadali mi oni rzeczy niesłychane wprawdzie, ale które mnie Litwina wcale nie zadziwiły. Biskupem artuińskim (ormiańskim) był biskup Zacharjasz, ten w 1886 lub 87 umarł. Odtąd stolica biskupia obsadzoną nie została, a ci co owym rządzą krajem, gwałtem pozostałych duchownych i wiernych obrządku ormiańskiego na schizmę przeprowadzić się starają, oddając ich pod władzę schizmatyckiego patrjarchy Eczmjadzińskiego.

„Czyżby i dyecezja artuińska skasowaną być miała. Wartoby tę kwestję podnieść i niechby p. Izwolskij stosowną na to dał odpowiedź“.

**Berlin** 9. stycznia. Do półurzędowej *Magdeburger Zeitung* telegrafują z Berlina, że jako termin przyszłych wyborów do parlamentu niemieckiego został wyznaczony dzień 6. marca.

**Petersburg** 8. stycznia. Na wiosnę, wedle zapewnienia *Mosk. Wied.*, rozpoczętą zostanie budowa kolei żelaznej pomiędzy Żytomierzem i Berdyczowem.

Do towarzystwa popierania rosyjskiego przemysłu i handlu w Petersburgu wniesiono projekt, aby towarzystwo wystąpiło do rządu z prośbą o ograniczenie w fabrykach liczby cudzoziemców do pewnego procentu.

## Humorystyka.

**Przed bankiem.**

— Tak, mój kochany Feigelbaum, nie mogę ci obecnie więcej dawać jałmużny, ponieważ mam większe wydatki — ożeniłem się.

— Co to jest? czy ja się panu radziłem żenić, żeby pan moim kosztem to robił?

**Oświadczyny.**

Ojciec (do oświadczającego się o rękę córki.) Nic nie mam przeciwko panu, ale czy będziesz pan w stanie wyżywić rodzinę?

Kawaler. O panie radco, ja sobie życzę mieć tylko jedną córkę.

—

**W sklepie bławatnym.**

— Czy jaśnie pani hrabina życzy sobie zobaczyć jedwabne materje?

— O nie! potrzebuję czegoś tańszego...

— Ach! łaskawa pani chce więc materji wełnianych?

— I to nie... perkalików...

Tak? Józefie, pokaż no tej pani perkalik.

—

**Racja.**

— Jak tylko za wiele wypiję, nie mogę całkiem pracować... trzeba będzie przestać...

— Pić?

— Nie! pracować!

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

(!) **Targ zbożowy.** *Podwołoczyska* 8. stycznia. *(Oryginalne sprawozdanie. Przedruk wzbroniony.)*

Dowóz produktów rolnych z Rosji wzmógł się w ostatnich dniach znacznie, wskutek czego podaż była nadzwyczaj silną i bynajmniej nie odpowiadała stałemu popytowi. Na targu berlińskim doznały ceny znacznej zniżki, co jeszcze bardziej wpłynęło na to, że rosyjską pszenicę i żyto trudno było zbyć. Natomiast podskoczyły znacznie ceny powyższych artykułów proweniencji krajowej.

Ceny targowe. Za 100 kilogramów, bez cła, netto-alla rinfus loco magazyn kolejowy płacono:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Rosyjska pszenica dworska czerwona | zł. | 7.70 | — 8.— |
| „ „ „ żółta | „ | 7.30 | — 7.60 |
| „ „ chłopska . | „ | 7.— | — 7.50 |
| „ „ „ tegor. | „ | 6.75 | — 7.20 |
| Rosyjskie żyto dworskie . | „ | 5.50 | — 6.— |
| „ „ chłopskie . | „ | 3.10 | — 4.— |
| Rosyjski jęczmień . . | „ | 5.50 | — 7.40 |
| „ „ słodowy . | „ | 6.— | — 7.— |
| „ owies . . . | „ | 5.60 | — 6.— |
| „ groch . . . | „ | 6.— | — 8.— |
| „ „ biały . . | „ | 6.50 | — 8.— |
| „ „ zielony . | „ | 7.— | — 8.25 |
| „ rzepak . . . | „ | 14.75 | —15·60 |
| Rosyjska kukurudza . . | „ | 5.— | — 5.25 |
| „ gryka . . . | „ | 4.80 | — 5.50 |
| „ fasola . . . | „ | 7.50 | — 8.40 |
| „ koniczyna . . | „ | 45.— | —65.— |
| „ lnianka . . | „ | 10.— | —11·50 |
| Rosyjskie proso . . . | „ | 5.— | — 5.50 |
| „ otręby żytne . . | „ | 4.— | — 4.15 |
| „ „ pszenne . | „ | 4.— | — 4.70 |
| Rosyjski jęczmień browarny . | „ | 5.50 | — 6.— |
| Rosyjskie siemię konopne . | „ | 7.10 | — 7.50 |
| Rosyjski mak niebieski . | „ | 24.— | —25.— |
| „ „ szary . . | „ | 19.— | —23·— |
| „ bobik . . . | „ | 14.— | —14·80 |

Za 100 kilogramów, bez worka, loco magazyn kolejowy płacono:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Krajowa pszenica dworska czerwona | „ | 8.70 | — 9.10 |
| „ „ „ żółta | „ | 7.70 | — 8.35 |
| „ „ chłopska „ | „ | 8.50 | — 8.85 |
| Krajowy rzepak zimowy . | „ | 15.— | —16.— |
| Krajowe żyto dworskie . | „ | 7.60 | — 7.80 |
| Krajowy groch zielony . | „ | 7.40 | — 8.50 |
| „ „ Victoria . | „ | 9.— | —10.50 |
| „ „ biały . . | „ | 7.— | — 8.50 |
| „ owies . . . | „ | 6.90 | — 7.10 |
| „ jęczmień . . | „ | 6.50 | — 8.— |
| Krajowe siemię konopne . | „ | 6.50 | — 7.25 |
| Krajowa gryka . . . | „ | 5.50 | — 6.— |
| Krajowe otręby żytne . . | „ | 3.70 | — 3.85 |
| Krajowa lnianka . . | „ | 11.— | —12.— |

## *Nadesłane.*

***Biuro informacyjne w sprawach wojskowych, Lwów, ulica Akademicka l. 8. emeryt. kapitan Waniczek.***

**Dr. Teofil Stachiewicz**
lekarz specjalny do chorób:
**płuc, gardła i nosa**
ordynuje od 3—5., plac Marjacki l. 8.

P. Jan hr. Tarnowski, administrator dóbr Turynka, w powiecie żółkiewskim, nasłał na mnie dnia 8. stycznia b. r. rządcę tych dóbr z najmniej 40. wieśniakami, uzbrojonemi w siekiery i drągi, którzy napadli na pomieszkanie moje i, ażeby mnie bez wypowiedzenia najmu zniewolić do wyprowadzenia się z pomieszkania, powyłamywali w całym domu okna, tak że w obecnej porze zimowej, przy chorobach epidemicznie panujących, z braku innego pomieszkania, zmuszony jestem mieszkać z żoną i z siedmiorgiem dzieci bez okien.

W czasie napadu chciałem bronić wystraszonej żony i dzieci przed wysłannikami hrabiego, napastnicy jednak gwałtem zatrzymali mnie na dworze przed karczmą, a bijąc mnie i szarpiąc, udaremnili mi spełnienie obowiązków męża i ojca! Ponieważ grożono mi zabiciem, przeto wyrwawszy się z rąk napastników, zbiegłem do Lwowa, nie zobaczywszy czy żona i dzieci jeszcze żyją i czy mienie moje nie zostało zniszczone. W najwyższym niepokoju o moją rodzinę szukam tu pomocy i opieki prawnej.

Podaję to na mnie dokonane bezprawie do publicznej wiadomości, bo może w ten sposób wzbudzi się w prześladowcy moim poczucie sprawiedliwości i zapobiegnie się dalszemu zbrodniczemu znęcaniu się nademną i moją biedną rodziną. Całą odpowiedzialność za prawdziwość tego opowiadania przyjmuję na siebie.

*Gedalie Lauterpacht*
dzierżawca propinacji i rolnik w Turynce.

**Powiększenia fotograficzne**
z jakiejkolwiek fotografji **do naturalnej wielkości,**
wykonuje *bez zatraty podobieństwa*
**Zakład fotograficzny J. Hennera Lwów Akademicka 18**

**Afluenzę**
**czyli brak perjodu**
leczy chlubnie uznaną i przez powagi lekarskie zalecaną metodą Thure Brandtha, specjalista do cierpień wenerycznych i skórnych, Wszech nauk lekarskich **Dr. Dubanowicz** (Paweł Sas), b. lekarz prakt. szpitala „Charitè,“ b. lekarz powiatowy, lekarz zdrojowy etc. Na żądanie udziela się specjalnej rady listownie i wysyła potrzebne leki dla dyskrecji pod pseudonimem. Ordynacja domowa (poczekalnie osobne), rano od godziny 8 — 10, po południu 5 — 6½, na żądanie także w każdym innym przez chorych zapowiedzianym czasie.
**Lwów ul. Ormiańska l. 30.** w parterze na prawo.

**Wylosowane 5% Listy zastawne**
**Towarzystwa kredyt. ziemskiego**
**płatne 31. grudnia b. r.**
przyjmujemy jako zapłatę przy zamianie bez odliczenia eskontu.
Zlecenia z prowincji wykonujemy jak najsumienniej odwrotną pocztą.
**SOKAL i LILIEN**
Dom bankowy i kantor wymiany.

### Przyjechali do Lwowa

dnia 8. stycznia 1890.

Hotel ŻORŻA. A. Gorayski z Moderówki, A Skrzyński z Zagórzan, L. Kastory z Krakowa, A. Bisset z Peczyniżyna, J. Jabłonowski z Zagwoździa, Wł. Łuszpiński z Komarna, Z. Dobrowolski z Stopnicy, S. Wiśniewski z Kołomyji, J. Brunicki z Klęczan.

Do numeru dzisiejszego załącza się: Prospekt *Przeglądu tygodniowego* w Warszawie na r. 1890 wysłany przez Księgarnię Polską we Lwowie.

## Pociągi kolejowe.

(według zegaru lwowskiego)

od 1. listopada 1889.

**Przychodzą do Lwowa.**

**Z Krakowa:** o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

**Z Podwołoczysk i Brodów:** (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mięszany

**W kierunku ze Stryja:** 8·26 z rana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja. G. 3 36 po połud. pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. G. 12·08 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stróże-Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa.

**W kierunku ze Stanisławowa:** G. 6·55 z rana pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa. O g. 8·05 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa. Godz. 2 po południu pociąg osobowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

**W kierunku z Bełzca:** 5·41 po poł. pociąg mięszany z Bełzca i Sokala.

Szczegółowy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

**Odchodzą ze Lwowa.**

**Do Krakowa** 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

**Do Podwołoczysk i Brodów:** (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

—

**Ku Stryjowi:** 5·50 z rana pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróże, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10·20 przed połud., pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, 8·45 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna. Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu.

**Ku Stanisławowu:** 9·16 z rana pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna, 4·25 popołudn. pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu. Godz. 10·13 wieczór pociąg osobowy do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec, i Suczawy.

**Ku Bełzcu:** 8·03 z rana, pociąg mięszany do Bełzca i Sokala.

### WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—5tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt. w inne dnie 20 cnt., w niedzielę otwarte od 10—1 wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac Św. Ducha l. 10, I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10—4 po poł. Wstęp w dnie powszednie 30 ct., w niedziele i święta 15 ct.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Centralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

### Lwów, z Izby handlowej

9. stycznia 1890.

| Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k. | 184 — | 187 |
| Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa. | 234 — | 237 50 |
| Banku h potecznego galicyjskiego po 200 zł. wa. | 290 — | 295 — |
| Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa. | | 816 — |
| **Listy** zastawne za 100 zł. | | |
| Banku hyp. gal. 5 proc. w. a. | 101 — | 102 — |
| Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem. | 104 25 | 105 25 |
| Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l. | 98 — | 99 — |
| Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a. | 101 25 | 102 25 |
| Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a. | 96 — | 97 — |
| Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371. | 101 25 | 102 25 |
| Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół. | 94 — | 95 — |
| Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l. | 99 30 | 100 30 |
| Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l. | 93 — | 94 — |
| **Listy** dłużne za 100 zł. | | |
| Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid. | 55 — | 58 — |
| Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „ | 46 — | 49 — |
| **Obligi** za 100 zł. | | |
| Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k. | 103 85 | 104 25 |
| Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em. | 100 50 | 101 50 |
| Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a. | 104 — | 106 |
| „ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a. | 96 90 | 97 90 |
| Galicyj. funduszu propinacyjnego 4 proc. w. a. | 91 50 | 92 50 |
| **Losy.** | | |
| Miasta Krakowa | 23 — | 25 — |
| „ Stanisławowa | — — | 38 — |
| **Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 46 | 5 56 |
| Dukat cesarski | 5 53 | 5 63 |
| Napoleonder | 9 29 | 9 39 |
| Półimperiał | 9 65 | 9 75 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 32 | 1 42 |
| Rubel rosyjski papierowy | 1·27·25 | 1·29 25 |
| 100 marek niemieckich | 57 35 | 58 35 |

### Kurs giełdy wiedeńskiej

| **Wiedeń** 3. stycznia 1890. | dzisiejsze | z dnia poprzed. |
|---|---|---|
| Akcje węgierskie banku kredytowego | 346 — | 347 75 |
| „ Banku anglo-austrjackiego | 152 90 | 154 90 |
| „ Unionbanku | 247 — | 247 60 |
| „ kolei Karola Ludwika | 186 — | 186 — |
| „ kolei północnej | 237 50 | 257 50 |
| „ kolei południowej (Lombardy) | 132 50 | 136 50 |
| „ kolei państwowej | 230 50 | 231 25 |
| „ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej | 230 50 | 231 25 |
| „ kolei węgiersko-północno-wschodniej | 188 — | 188 50 |
| Losy komunalne wiedenskie | 148 — | — — |
| Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu | 116 25 | 115 50 |
| Galicyjskie obligacje indemizacyjne | 104 50 | 104 50 |
| Losy regulacji Cisy | — | — — |
| Akcje Banku dla krajów koronnych | 217 80 | 229 10 |
| Renta węgierska złota 4 proc. | 101 05 | 101 — |
| Akcje Bankvereinu | 123 30 | 124 60 |
| Rosyjski rubel papierowy | 127 — | 126 75 |
| Losy premjowane węgierskie | — — | — — |
| Akcje kredytowe | 321 75 | 322 25 |

## Do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:

(Dla prenumeratorów „Kurjera Lwow.“)

**W Zaraniu,** powieść na tle stosunków bułgarskich T. J. Jeża, 1 zł. z przesyłką 1·10 ct.

**Na ziemi galicyjskiej** Rogosza, 2 tomiki 80 centów, z przesyłką . . . . 90 ct.

**Fortuna,** przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. z przesyłką . . . . . 35 ct.

**Książe i Żebrak,** przez *Marka Twaina* 30 ct. z przesyłką . . . . . 35 ct.

**Na Dnie.** Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* 20 ct., z przesyłką . . 25 ct.

**Kusiciel.** Nowelka (na tle stosunków irlandzkich), przez *Michała Wołowskiego* 10 ct. z przesyłką . . . . . 12 ct.

Nabywający wszystkie wymienione powieści razem, kosztów przesyłki nie ponoszą.

**Poezje** *Jana Kasprowicza*. Nakład księgarni Polskiej Lwów 1889, 60 ct. z przesyłką 65 ct.

## Poczty

o większych dochodach są pod pewnemi warunkami do nabycia, lub w zamian na mniejsze za odpowiedną dopłatą. Pośredniczy w tem podpisany, do którego interesowani się zgłosić raczą dołączając na odpowiedź markę na 5 ct. Listy nieopłacone lub bez podania dokładnej adresy i curriculum vitae pozostaną bez odpowiedzi. Udziela również w sprawach pocztowych wszelkich informacyj fachowych, trudni się stylizacją podań, petycyj i rekursów do wyższych władz w języku niemieckim.

*Amand Lardemer*

emeryt ck. kontrolor poczty Lazarza nr. 4.

## „PRACA“

pismo poświęcone sprawom klas roboczych wychodzi

*we Lwowie od lat 12-stu*

**Przedpłata wynosi kwartalnie 50 ct., z przesyłką poczt. 60 ct.**

Przedpłatę i wszelkie listy uprasza się nadsełać pod adresem: **Redakcja „Pracy“ Józef Daniluk ul. Batorego 28**

Uznane za najlepszą perfumę do chusteczek itd. są:

**Lohse'go Extraits quadruples.**

**Lohse'go KONWALJE**

**Lohse'go Heliotrope blanc**

**Lohse'go Lilja złota.**

**Nowość!!! Lohse'go Peau d'Espagne. Nowość!!**

**Gustaw Lohse,** 46 Jäger Strasse **Berlin**

**nadworny fabrykant perfumerji.**

Nabyć można we wszystkich lepszych handlach perfumerji i galanteryjnych.

**Klemens Fedunio,** b. introligator ck. biblioteki uniwers. Jagiell. poleca swoj zakład introligatorski i galanteryjny przy ulicy Akademickiej l. 8. we Lwowie.

**Wodę kolońską,** perfumerje, pudry, ekstrakt orzechowy do ściemniania włosów i t. p. sprzedaje **po cenach fabrycznych** Chemiczne Laboratorjum **A. Mussila** we Lwowie ul. Karola Ludwika 7. I. piętro. 1059

## TOWARZYSTWO POWROŹNICZE

**w Radymnie**

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

### wyroby powroźnicze i sieciarskie

**tudzież pasy do maszyn, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze itp. w najlepszej jakości po cenach umiarkowanych.**

Wskutek powrotu stypendysty naszego posłanego kosztem Wysokiego Wydziału krajowego z fabryk powroźniczych w Pöchlarn i Wiedniu, jesteśmy w możności najozdobniejsze nawet, a dotąd w kraju nie wyrabiane, artykuły powroźnicze jakoto: sieci do polowania, na konie, załubnie, szpagaty kolorowe aptekarskie, węże do sikawek, torebki myśliwskie, nakrycia salonowe na stół, hamaki bez guzów itp. po cenach umiarkowanych dostarczać.

*Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.*

Dyrekcja:

*Ks. Leon Pastor.* *Marceli Świechowski.*

## KALENDARZ HUMORYSTYCZNY ŚMIGUSA

**na rok 1890**

jest do nabycia w „Drukarni Polskiej“ we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 28.

**i we wszystkich księgarniach.**

**Cena 50 centów.**

# Drobne ogłoszenia.

## Doniesienia rozmaite

**po 1½ centa od wyrazu.**

**Najtańsze i najlepsze Wino stołowe** Litra **40** flaszka **38** flaszka **Hegyalaja 50 ct. Zieleniaki fl: 50, 65, 80 ct. Nusbergera Weidlingera 65 Vöslauera 80 Ofnera 60 i 90 ct. Wódki:** Kminkowa, Wiśniowa, Pomarańczówka, Różówka, ½ fl. 40, ¹/₁ 75 ct. **Dereniówka i Ratafia** 1·25 **Jarzębiak, Jarzębinka, Koniferynka, 1·10 Gdańska 1 fl** poleca handel Win i delikatesów **St. Wojciechowskiego** Chorążczyzna 1823

**Człowiek** z uniwersyteckiem wykształceniem (Lekarz), z Rosji przybyły, szuka pracy na polu pedagogicznem, lub jako lektor, opiekun i doradca chronicznie chorych osób. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Adm. kurjera pod napisem „Tadeusz“

**Tutki** cygaretowe poleca nowo założona fabryka **F. Niżałowskiego Hotel Żorża. ☞ 1000 sztuk złr, 1.** Dla odsprzedających rabat. Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

**Proszę czytać!** Wina dalmatyńskie, t. z. „Schiller“, austrjackie, węgierskie, litr **40** ct., ¹/₄ litr **10** ct. i wyżej. Z poważaniem **O. Garfunkel,** Wałowa 9. 1817

**Poszukuje się pożyczki 300 złr.** na jeden rok z pięknym procentem i z pewną gwarancją, zgłoszenia do **Centralnego Biura Jana Litwińskiego we Lwowie** przy ulicy Beimów l. 4. między godziną 4-tą a 5-tą. 1993

**„Hotel Garni“** pod **„TRZEMA KORONAMI“** l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od **60 centów** i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza.

Z głębokim szacunkiem

*Wilhelm Breitmeier.*

**Wino Hegyalaj** wyborne 1 flaszka 50 ct., 60 ct., 70 ct., piwa lwowskie, okocimskie, krasiczyńskie, i pilzneńskie we flaszkach ½ litrowych, rosolisy litra 72 ct., Hr. Dzieduszyckiego flaszka litrowa 1 złr. ½ 55 ct., rum krajowy i prawdziwy bremski we flaszkach i na miarę poleca Henryk **Mayer** róg ulicy Łyczakowskiej 1906

**Życzący** sobie pobierać lekcje rosyjskiego języka, lub potrzebujący jakichkolwiek tłumaczeń z niego, raczą składać swe adresy w Administracji Kurjera pod literami A. B.

**W** Lachowicach podróżnych poczta Żurawno. Dostać można każdej chwili świeże surowe szynki kilo 60 ct. marynowane i gotowane kilo 1·50 zł kiełbasy świeżej kilo 50 ct Salceson kilo 60 ct, kiszki dworskie po 8 ct., także dostarcza masła kilo 1 zł. Klucznica dworu lachowieckiego. 1971

**Poszukuje** się kamienicy, położonej we Lwowie w cenie około 20.000 złr. Odpowiedź z podaniem warunków pod adresem: E. B. poste restante Przemyśl. 1998

**Poszukuje** się maszyny parowej leżącej w dobrym stanie o sile 25 do 40 koni. Zgłoszenia przyjmuje admin. Kurjera pod lit. M. D P. 2003

**Futro bobrowe** za 30 złr. jest do sprzedania. Ul. Sapiehy l. 25, drzwi nr. 1. 1998

**Mężczyzna** w średnim wieku, bezżenny poszukuje posady na ordynarję jako eko om, kasjer, lub kontrolor obznajomiony z manipulacją gorzenianą i browarną. Zgłoszenia: „Administracja Kur Lwow. S. 90“. 1991

**Wielki wybór najnowszych kapeluszów** damskich i dziecinnych w salonie **Amalji Topf** ulica Hetmańska 12. Przyjmuje także przerabianie również fryzowanie i farbowanie piór. 16 4

**Aniela Morozowicz** wdowa po zasłużonym dla kraju ekspedytorze na koleji żelaznej Warszawskiej, posiadająca doskonale język francuski i niemiecki, przez długie lata pełniąca obowiązki sekretarza przy śp. Władysławie nr. Plater w Bendlikonie, poszukuje odpowiedniego miejsca jako towarzyszka lub guwernantka. Wiadomość: Rapperswyl (Schweiz). Musée Polonais.

**Były** student Uniwersytetu moskiewskiego posiadający gruntownie język rossyjski, udziela wykładów takowego. Dowiedzieć się na ulicy Czarnieckiego l. 6. mieszkanio nr. 7. u akademika. 1999

**W** handlu Ditmara w Niedzielę zostawiono mały pugilaresik z monetą zdawkową. 2001

**Fortepiany i pianina** najnowszej konstrukcji i tylko z fabryk znanych z dobroci i trwałości instrumentów jak: Erbara, Schweighofera, Boesendorfera, Hietzmana, Hofbauera, Petrofa, Hamburgera, Stingla, Wirtha i innych, poleca od lat 49 we **Lwowie** istniejąca firma: **„J. Balko“** we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika 7.

*J. Balko Mussil.*

**Pianista** grający najnowsze tańce. Garncarska 28. 2002

**Uczciwą dziewczynę** nie odciągającą się od żadnej roboty, kochającą dzieci, poszukuje się do pomocy gospodyni domu, musi przytem być dokładnie obznajomioną z wszystkimi czynnościami domowemi i popartą dobrą rekomendacją. Zgłoszenia uprasza się pod „A. B. C.“ 1890, główna poczta restante Lwów. 34

## Mieszkania i sklepy

**po 1 cencie od wyrazu.**

**6** ***pokoji.*** przedpokój, kuchnia ect. na I piętrze Brajerowska 8, od 1 maja. ***3 pokoje***, pokoik, kuchnia ect. z trzema wchodami, na I piętrze Brejerowska 20, od 1 kwietnia. ***Pokoik*** kawalerski. ***Pokój z kuchnią. Magazyn. Strych*** na zboże, ***zaraz*** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera w godzinach od 9—1 i 3—6

**3 pokoje frontowe,** przedpokój kuchnia. Ulica Zamojskiego l. 1.

**Długosza 3,** trzy pokoje, przedpokój, nyża, kuchnia od 1. lutego. 1926

**2 pokoje kawalerskie,** salon i sypialny z oddzielnym wejściem, na I. piętrze, w blizkości gmachu sejmowego, przy ogrodzie miejskim są natychmiast do odnajęcia. Mogą być elegancko umeblowane lub bez mebli. Wiadomość ulica Brajerowska l. 20, m 11. do godz. 12 każdodziennie.

**Lokal** na skład Rynek 4. 1984

**Przy ulicy bocznej Zimorowicza 7A.** pomieszkania eleganckie, 4ry pokoje. kuchnia, spiżarnia. 1910

**3** pokoje, kuchnia, piwnica, strych do najęcia. Chorążczyzna 23. 2 00

**Za pośrednictwem administracji** „Kurjera Lwowskiego“ można nabyć: Wspomnienia więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za zł. 1·30 z przesyłką 1·40. 2097

## Korespondencje prywatne

**Villa Zasze.**

Le souvenir present celeste,
Ombre des biens que l'on n'a plus,
Est encore un bien qui reste
Apres tous ceux qu'on a perdu!...

Arco le 1. Janvier 1890.

## BIURO DZIENNIKÓW

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 9.

**przyjmuje**

**prenumeraty i ogłoszenia**

dla wszystkich gazet całego świata po oryginalnych cenach redakcyjnych.

# Bióro Wapienników
## Ludwika Graeve'go
### w Pustomytach

przeniesione zostało z dniem 1. stycznia r. b. z ulicy Hetmańskiej 22. **na ulicę Sykstuską 24 II. piętro we Lwowie.**

Wszelkie zamówienia na **wapno** tak **gaszone** jak i **nie gaszone**, oraz i na **wapno nawozowe** przyjmują:

*Biuro Dyrekcji Sykstuska 24. II. piętro*
*Na placu fabryki przy ul. Grodeckiej 93.*
*Max Wiesenberg ul. Kołątaja 1.*


# Konkurs.

Magistrat miasta Gorlic ogłasza niniejszem konkurs na posadę kontrolora kasy miejskiej z roczną płacą 500 zł. aw.

Kandydaci nie mogą przekraczać lat 45, a wykazać się winni dokładną znajomością rachunkowości, języka polskiego i niemieckiego, przedłożyć świadectwa szkolne i dotychczasowego zajęcia, a nadto złożyć kaucję w kwocie 250 złr. aw.

Posada ta nadaną będzie na razie prowizorycznie, zaś po roku zadowalniającej służby nastąpić może stabilizacja.

Podania wnosić należy na ręce podpisanego burmistrza do końca stycznia 1890 r.

Z Magistratu miasta Gorlice dnia 4. stycznia 1890.

*Wł. Biechoński.*


**Na karnawał** zaopatrzyłam mój
**magazyn sukien damskich**
w kwiaty, koronki, hafty, lekkie materje — i na łaskawe zamówienia robię gotowe toalety wieczorkowe i balowe, jak również przyjmuję wszelkie roboty w zakres krawieczyzny wchodzące.
Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam w przeciągu kilku dni za nadesłaniem odpowiedniej miary.
**JÓZEFINA DĄBROWSKA, Lwów, Wały hetmańskie l. 4.**


# Ogłoszenie.

Zarząd dóbr Wielmoż. Władysława Fedorowicza w Oknie p. Grzymałów poszukuje od 1. kwietnia b. r.

**Buchhaltera** do prowadzenia podwójnej rachunkowości gospodarczej, kawalera, z wolnem utrzymaniem i 20 złr. miesięcznie, i

**Werkführera** do warstatu garncarskiego krajowego w Toustem z płacą 50 złr. miesięcznie.

Zgłoszenia nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi.

# VERITABLE BENEDICTINE

**PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE**
**Opactwa Fecamp we Francji**
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt
**jeden z najlepszych Likierów.**

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand aîné*

Skład główny w **FECAMP we Francji**. Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które się zobowiązały nie sprzedawać fałszerstw i naśladownictw tego wybornego „Likieru Benedictine": Dostać można we Lwowie u p. **N. Brandler, dom komisowy**, w cukierniach pp. Hausera i Bieniedzkiego, Fer. Grossa, Macieja Kosteckiego, ulica Karola Ludwika, R. Kruszyńskiego i D. Knappa, Jagiellońska nr. 5. i w handlu win pp. St. Markiewicza, Rynek l. 23, Alberta Szkowrona plac Marjacki l. 7. i w **Tarnopolu** u Edwarda Frantza.

**VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE**
**Marques déposées en France et à l'Étranger**
*A. Legrand aîné*

Najlepszy kalendarz ludowy!
Już wyszedł
# „GOSPODARZ"
**kalendarz ludowy na rok 1890**
pod redakcją **Jana Biedronia**

Kalendarz ten, na zyski nie obliczony, polecamy gorąco czytelnikom. Zawiera bardzo wiele rad gospodarskich, historję rozwoju Towarzystwa Kółek rolniczych i poradnik książkowy, w którym wymieniono dobre książki ludowe, jakie wyszły w kilkunastu latach. Obejmnje 11 arkuszy druku. **Cena 30 centów za egzemplarz** franco. Sprzedającym 25% rabatu.

Zamówienia adresować: **Jan Biedroń** w Biurze Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie ulica Ossolińskich

Białość, świeżość i delikatność twarzy otrzymuje się po kilkakrotnem użyciu
**HELIANTYNY**
Cudowny ten środek jest specjalnym wynalazkiem
**Jana Ihnatowicza**
magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych 1604a
we Lwowie ulica Kopernika liczba 3., w Krakowie, Sukiennice l. 20., w Czerniowcach, Rynek l. 2.

NAJTANIEJ!
**CHIFONY, SHIRTINGI,**
sprzedaje handel
**JANA RIEDLA**
**we Lwowie.**
**Próbki na żądanie posełam.**

# Majątek ziemski

położony na Podolu 820 morgów obszaru o milę od stacji kolejowej Maksymówka odległy, jest natychmiast z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych szczegółów udzieli Dr. Stanisław Pohorecki adwokat krajowy w w Tarnopolu.

# Wojna europejska

najnowsza gra towarzyska do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych handlach.

**MASZYNY**
**i narzędzia rolnicze**
najnowszej i najtrwalszej konstrukcji sprzedaje na raty, oraz przyjmuje wszelka reperację po najniższych cenach.
**Leon Orlewicz**
**we Lwowie**
ulica Leona Sapiehy l. 31.

Ciągnienie 15go Stycznia 1890.
**4% Losy Cisańskie (Thissalose)**
Główna wygrana złr. *100.000.*
**PROMESY** na te losy po 2 złr. 50 cent.
**4% Losy banku węgier. hipotecz.**
Główna wygrana złr. 50.000.
**Promesy** na te losy po złr. 2.
**Sprzedaje po kursie dziennym**
# August Schellenberg
we Lwowie, Dom bankowy i Kantor wymiany.
Wydawnictwo Gazety losowań „NADZIEJA". Prenumerata roczna na prowincji 1 złr. 80 ct.

**W Towarzystwie krajowem dla handlu i przemysłu**
# Najtańsze i najlepsze Płótna
**Lwów, plac Marjacki L. 1 pod „Prządką."**

Czysto lniane

Najcieńsze weby w wielkim wyborze.
Płótna na koszule, kalesony w sztukach po 35 m. od 11—20 zł.
Płótna na prześcieradła bez szwu.
Półbielone płótna na sienniki, ścierki w sztukach i na metry.
Juta i szare płótna z mocnej podolskiej przędzy na worki i werety.
Obrusy od 85 ct. do 10 zł.
Serwetki i serwetki białe i szare.
Ręczniki ze szlakami lub bez w tuzinach i pojedynczo od 3 zł. do 7.20 za tuzin lub sztukę.
Chustki, ścierki i fartuszki.

Prócz zwyż wymienionych czysto lnianych wyrobów, posiada towarzystwo na składzie także bawełniane płócienka krajowe.

**Główny skład w magazynie jubilerskim**
Grubo platerowane
**NACZYNIA STOŁOWE**
(szkatuły wyprawne).
Specjalne przedmioty dla Hoteli, Restauracyj, Kawiarni, Zakładów, Klubów i Menaży Officerskiej.
* Cenniki illustrowane gratis i franco. *
# CHRISTOFLE & SP.
Kompletny **serwis** składający się:
12 łyżek, 12 grabków, 12 nożów stołowych, 12 grabków, 12 nożyków dessertowych, 12 łyżeczek do kawy, 1 chochla, 1 chochelka i 1 łyżka półmyskowa, kosztuje razem **złr. 100.—**
Znak fabryczny.
**Juliana Strzeleckiego, we Lwowie, Rynek 45.**

# Biuro miastowe
**c. k. uprzywil. kolei Karola Ludwika**
**we Lwowie, (Hotel George).**

Sprzedaż biletów podróżnych bez nadwyżki, ekspedycja pakunków podróżnych, wydawanie biletów okrężnych zestawialnych, międzynarodowe biuro podróżne. Wyjaśnienia we wszystkich sprawach dawane będą podróżującej publiczności bezpłatnie.

*Dyrekcja kolei Karola Ludwika.*

**FABRYKA MASZYN**
# T. BREDTA
**w Ottynii**
(Stacja Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, między Kołomyją a Stanisławowem)

Warstat mechaniczny, kuźnia parowa, kotlarnia, odlewnia żelaza i metali
poleca swe
**kompletne urządzenia i maszyny dla gorzelń, młynów, tartaków, kopalń i destylarń nafty.**
Transmissje, Pompy, Rury gazowe i hermetyczne, narzędzia wiertnicze, wszelkie odlewy żelazne, budowlane i maszynowe, **narzędzia i maszyny rolnicze**, młocarnie kieratowe i parowe itp. *po cenach umiarkowanych.*
**Reperacje maszyn rolniczych i przemysłowych wykonuje się prędko, sumiennie i tanio.**


Wydawca naczelny i odpowiedzialny redaktor **Rewakowicz Henryk.**

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28. Nr. Telefonu 179